Ner 156. Kraków 10 Lipca — Piątek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
— we Lwowie . . . . „ „ 21 „ „ 5 c. 25 „ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém „ „ 24 „ „ 6 „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec. „ tal. 17 sgr. 2 „ tal. 4 sgr. 8 „ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi Anglii i Szwajcaryi fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii i Włoch . . . „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku . *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Kraków 9 lipca.

Zbytecznem byłoby powtarzać, że postęp ekonomiczny ślimaczym u nas wlecze się krokiem. Założenie nowej fabryki należy do nadzwyczajnych wypadków; produkta nasze po dawnemu w surowym stanie wychodzą za granicę, aby wracając przerobione w obcych fabrykach wysoką z kraju wyciągnąć opłatę; drogi nasze powiatowe i gminne są jeszcze sprawą sporną pomiędzy młodym samorządem a starą biurokracyą, i z wieloma innemi sprawami czekają często naprawy dopokąd samorząd nieotrzyma uznania pełnoletności. Brak kapitałów, a jeszcze bardziej brak inicyatywy i ducha przedsiębiorczego powstrzymuje przemysł na każdem polu. Kilka zaledwie na cały kraj kas oszczędności słabo oddziaływa na eksploatacyą lichwiarzy. Handel w równie anormalnych stosunkach. Słowem na całej linii upadek jeszcze i apatya; w wielu rzeczach nieumiemy, w wielu niemożemy strząsnąć z siebie tej biedy galicyjskiej, która już przeszła w przysłowie.

Od tego stanu odbija ruch na innem szerszem polu: konsorcya do budowli kolei żelaznych i nowo zakładane banki, obliczone na obrót milionowy i na krociowe zyski mnożą się jak gdyby po deszczu. Ruch i rzutność na tem polu zastanawia, kiedy wszystko inne w kraju odłogiem leży. Niestosujemy niniejszych uwag do żadnego wypadku w szczególe, życząc powodzenia podjętej inicyatywie; ale zastanowić może dla czego na tem właśnie polu większych sił wymagającem, ruch przedsiębiorczy tak wyłącznie się objawia, pomijając całą szeroką sferę drobnego przemysłu krajowego? Użycie wielkich środków bywa hazardownem; stopniowanie, jak we wszystkiem tak i w świecie ekonomicznym jest warukiem regularnego postępu. Czyliż błąd ten, który nam niejednokrotnie i nie bez słuszności wytykano w polityce, w życiu umysłowem i społecznem, że mamy tylko ludzi do wielkich zadań i usiłujemy odrazu dochodzić do wielkich dzieł, a brak nam często sił do usunięcia drobnych zawad, do podjęcia w ciaśniejszym zakresie pracy — czyliż ten zarzut, miałby się stosować i do sfery ekonomicznej? Chcielibyśmy naraz kilunastoma liniami kolei przerznąć kraj we wszystkich kierunkach, a niemamy dobrych dróg powiatowych i gminnych, nie mamy fakryk i rękodzieł, na których łatwiejszym wywozie bogactwo kraju by zyskiwało. Niemamy domów komisowych, ani kas oszczędności dostatecznie, zaledwie, gdzieś na wzór utworzono stowarzyszenie pożyczkowe systemu Schultze Delitscha, ale kilka banków nowych na wielkie interesa obliczonych rozpoczyna działanie, nie mając ani odpowiedniego targu giełdowego na swe papiery, ani często dość znacznego kapitału w stosunku do swych wielkich planów.

Nieprzeczymy wpływu zbawiennego na podniesienie bogactwa, jak i cywilizacyi wywieranego przez koleje żelazne, choć niewątpliwem jest, że nowe linije komunikacyjne sprowadzają często kryzys handlowe, zwłaszcza co do cen ziemiopłodów dopokąd się nieustali równowaga pomiędzy połączonemi krajami. Komunikacya nasza mianowicie z Węgrami przedstawia właśnie to chwilowe niebezpieczeństwo dla prowincyi wyłącznie rolniczej w konkurencyi z dużo żyzniejszym sąsiednim krajem. Lecz taka jest siła rzeczy, niedogodności te i chwilowe może obniżenie cen zboża zrównoważą wielkie korzyści, a kraj nie może zamykać się w wyłączności i zacofaniu kiedy cały świat łączy się siecią dróg żelaznych w wielkie handlowe braterstwo. Interesem kraju jest niezaprzeczenie, aby budowanie tych kolei nieprzedstawiało pola nowej eksploatacyi obcym kapitałom, przeto z pociechą w konsorcyach współzawodniczących o tę budowę widzimy wielu krajowców. Lecz czyliż mamy w proporcyi tyle kapitałów, ile się tworzy konsorcyów do coraz to nowych projektowanych linij? Czy te zachody o przyzwolenie budowli idą w miarę postępu handlu i przemysłu w kraju; czy często polskie konsorcyum nie będzie zmuszonem oddać się w usługi obcym kapitalistom, a panowie *gründery* (używamy wyrażenia, które weszło w modę) czy choć na pokrycie pierwszych kosztów przedstawiają gwarancyą materyalnej możności? Oto są pytania, jakie pobudza ten nowy ruch kolejowy, a które zarówno zastosować można do rucha bankowego.

Łatwem jest ułożenie planu i obliczenie wielkich następstw instytucyi projektowanej, równie łatwem na karcie wykreślenie linii, którąby obiecywała wielkie zyski i łatwo te zyski w myśli już obliczać. Lecz to jeszcze niedosyć. Nęcąca to myśl, jakby stawka na loteryą, w epoce kiedy fortuny tak często od trafu wzrastają, jak od przypadku się walą; ale taka chętka, takie usiłowania hazardowne nie są jeszcze tem co nazywają duchem przedsiębiorczym. Duch przedsiębiorczy społeczeństwa stopniuje, powtarzamy swoje usiłowania, i tak ze względu na jednostki jak na ogół, rozpoczyna od drobniejszego zakresu a wznosi się następnie w górę.

Przyglądając się pilnie, czy się niebudzi w społeczeństwie ten duch twórczy, który tak potęguje bogactwa innych narodów, — uderzył nas ten nowy objaw wielkich przedsiębiorstw, który gdyby był następstwem rozwoju przemysłu w kraju, byłby dowodem postępu jakiśmy uczynili; oderwany zaś, nieporuszający drobnemi sprężynami życia ekonomicznego wystawi nas na przewagę cywilizacyi ekonomicznie wyżej od naszego kraju rozwiniętej, która za nim nas za sobą pociągnąć zdoła, może nam każe drogo opłacić nasze zacofanie się. W miejsce nowych kolejowych i bankowych konsorcyów pragnęlibyśmy, aby jak najwięcej tworzyło się po kraju spółek przemysłowych i handlowych. Kiedy to życie przemysłowe się ożywi u dołu, banki i koleje łatwiej staną podsycane wzrostem bogactwa krajowego.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 7 lipca.

(*B. R.*) Dzisiejszy numer (154) *Dziennika Lwowskiego* zakończa obszerny i godnie napisany artykuł pod tytułem „opozycya c. k. towarzystwa gospodarskiego galic.“ wnioskiem ostatecznym: „jednak ze stanowiska autonomii narodowej przychylamy się w zupełności do uchwał powziętych przez Towarzystwo gospodarskie.“

Wyrzekłem już raz, że jako strona uchwał tych krytycznie rozbierać nie mogąc, faktów tylko trzymać się muszę.

Owóż wczorajszy dodatek do *Dziennika Lwowskiego* doniósł, że sekcya administracyjna tow. gosp. zrobiła wniosek: „odpowiedzieć p. ministrowi, że Towarzystwo nie widzi potrzeby wysyłania delegatów na kongres rolniczy, jednakże gotowe jest wysłanników z pośród siebie upoważnić do porozumiewania się wyłącznie z p. ministrem“. Znaczyłoby to, iż towarzystwo uchwaliło: wysłać delegatów swoich wprost do p. ministra z informacyą atoli, żeby nie zasiadali do obrad z delegatami innych krajów.

Gdy jednakże wniosek do głosowania był tak sformułowany: „Kto za tem jest, aby nie wysyłać, raczy powstać“, a zaś popierający opinią sekcyi p. Krzeczunowicz oświadczył się wyraźnie przeciw tej formułce, więc właściwy rezultat głosowania nie zdaje się być całkiem jasny.

W mniemaniu tem utwierdza mnie artykuł *Dziennika* dzisiejszy na wstępie wspomniany, o którym rzekłem, iż napisany godnie, to jest uczciwie, z umiarkowaniem i dobrą wiarą. Jeżeli bowiem postanowiono wysłać do p. ministra a nie wysłać do kongresu, to pytam, czem ochroniono ową autonomię, której nadwerężenie przypisuje szanowny autor dzisiejszego artykułu właśnie p. ministrowi? za co szanowny autor przyklaskuje sekcyi, która, jeżeli tak rzecz pokierowała, wtedy z autonomią tylko się skryła z deszczu pod rynnę. Przeciwnie, jeżeli to ten kongres taki straszny dla autonomii, to pominąwszy iż można w takim kongresie brać tyle tylko udziału, ileby się komu podobało i ile kto według zasobu swych zdolności fachowych potrafi, szanowny autor pozwoli, że przypomnę, jako w czasach nieco trudniejszych, mniej niżeli dziś zaprawieni do ostrożności, panowie nasi byli już na takim kongresie w Wiedniu, i nikt im nie zaimponował, ani się centralizacya, wówczas iż tak powiem w samej sile, bynajmniej nie zapomogła udziałem i głosami naszych uczestników. Więc zważywszy na to, że nie sama Galicya ale wszystkie kraje przedlitawskie mają sobie statutami równobrzmiącemi nadaną równą miarkę autonomii w sprawach kultury krajowej, a najwyższego orędownika władzy wykonawczej w tych sprawach, pośredniczącego w najwyższej instancyi między monarcą i krajami, to jest ministra rolnictwa mają wspólnie jednego tylko, to ja korzystając z kongresu dla uzupełnienia tej autonomii w tychże przynajmniej sprawach ośmieliłbym się podać wniosek: ażeby ministra rolnictwa dodano każdemu krajowi, a przynajmniej, aby tymczasowie postanowiono odbywać kongresa rolnicze kolejno w poszczególnych stolicach z tym warunkiem: po pierwsze, aby minister rolnictwa sam zjeżdżał na te kongresa; powtóre, aby na kongresie w każdym kraju, o ileby uchwały miały być podstawą do jakich przedłożeń prawodawczych, uchwalano tylko głosami krajowców, a goście, aby tylko mieli *votum informativum*; po trzecie, rozumie się aby w każdym kraju przy wolności radzenia o czemkolwiek, jednak uchwalać wolno było tylko o sprawach dotyczącego kraju i tylko głosami krajowców. Tak sądzę, że i wspólna praca wspólnyby przyniosła pożytek, bez narażenia autonomii indywidualności krajowych.

Pozostaje mi dodać, iż w ogóle nie mogę podzielać zdań szanownego autora artykułu „Opozycya tow. gospodarskiego“ o autonomii.

Mówi on o autonomii narodowej, sądzę przez omyłkę, a chciał powiedzieć krajowej. Węgrzy mają w Austryi autonomią narodową, bo Węgry są w Austryi; Czesi mogą mieć takąż autonomią narodową, bowiem i Czechy *cum adnexis* w Austryi się mieszczą; my atoli, chociażby z czasem najobszerniejszą, zawsze jednak, jak długo w Galicyi, tak długo krajową tylko autonomię mieć możemy; ponieważ narodowa nasza autonomia musiałaby sięgać daleko, daleko, tak daleko jak sięga Polska, a Polska ledwie by się w Austryi zmieściła. To tylko nawiasem. — Wracając do rzeczy, sądzę, iż p. minister właśnie znosząc się bezpośrednio z towarzystwem gospodarskiem uznał i uszanował autonomię kraju w sprawach rolniczych i oraz autonomię towarzystwa w zakresie swych działań.

Sam bowiem tylko minister jest władzą konstytucyjnie odpowiedzialną bezpośrednio, a wykonawcze władze krajowe według ustaw zasadniczych nie są odpowiedzialne żadnemu ciału reprezentacyjnemu, lecz odpowiadają tylko dyscyplinarnie przełożonemu sobie ministrowi. Jeżeliby przeto p. minister przez namiestnictwo krajowe był zlecenia swe do towarzystwa wydał, tedyby był ochronił swoją osobę, lecz nie krajową lub towarzystwa autonomią. Ta ostatnia byłaby w takim razie podporządkowaną władzy niższej, panu ministrowi podległej. Kto rozumie mechanizm władz administracyjnych, pojmie postępowanie lojalne ministra.

Petersburg 1 lipca.

Rząd znowu wystawia ogromną ilość majątków w Zabranych krajach na sprzedaż i na samej Rusi przeszło 30,000 włok ziemi jest wystawionéj na licytacyą mającą się odbyć w tym jeszcze miesiącu. Cena tych majątków według postanowienia władzy jest bardzo niską, bo nie dochodzi 4 milionów rubli, a zatem włóka jest ocenioną około 100 rubli. To jednak nic nas dziwić nie może, gdyż wiadomo, że ocenienia są tak robione, aby ziemię sprzedawać za bezcen; nieraz dochód jednoroczny przewyższa znacznie sumę na zapłacenie przeznaczoną, np. dobra Siennice w powiecie Humańskim, należące do b. marszałka Teodora Jełowickiego zostały ocenione na 10,000 rubli. Szczęściem dla właściciela, znaną była ich wartość Korfowi, który był o tyle sumiennym, że od pierwszego razu ofiarował 150,000 rubli i w końcu po długiéj licytacyi nabył za 300,000 rubli, a zatem 30 razy wyższą od ocenienia przez urzędników.

Rzadko jednak się zdarza, aby tak dobrze przechodziła licytacya, dla licznych trudności, jakie stawiają nabywcom. Majątek pani D. na Litwie przynosił z górą 40,000 rubli rocznego dochodu. Oceniano go na 50,000 rubli wartości. Zdarzyło się, że go miał zamiar nabyć gubernator a nie miał ochoty zapłacić więcéj nad połowę szacunkowéj sumy. Rzecz była trudna, obliczając dochody jak najniżéj, wyliczono 40,000 rubli wartości majątku. Wypadało więc wykazać dochód eszcze niższy, aby szacunek majątku jeszcze o połowę zniżyć; prócz tego należało usunąć konkurentów, już wykwalifikowanych przez jenerałgubernatora. Nakazano im się jeszcze wykwalifikować przed miejscową władzą. Jeżeli zaś gubernator lub który z urzędników życzy sobie nabyć jeden z wystawionych na sprzedaż majątków, mnożą się trudności nieskończenie. „Żona pana Polka, nie możemy cię przypuścić do licytacyi. Matka pana Polka, nawet babka Polka w razie potrzeby staje na przeszkodzie. Czasami konkurent, lubo już po mieczu i kądzieli czystéj krwi rosyjskiéj ma nazwisko z polską końcówką, wtedy przyczepiają się do nazwiska. To niepodobna, pan się po polsku nazywasz, jutro zaliczą pana do Polaków, nam o to chodzi, aby wszelki ślad polskości zatrzeć jak najprędzéj, my jako wierni synowie ojczyzny dopuścić pana nie możemy.“

W taki i w tym podobny sposób oddalono wszystkich: pozostał sam gubernator, trzeba więc obniżyć koniecznie cenę do 25,000, bo gubernator stanowczo więcéj dać nie chce, a kupić musi, a formy prawności powinny być zachowane. Jak ów urzędnik przy Murawiewie, opowiadający o swoich kłopotach, skoro śp. Graf kazał kogo niewinnie powiesić, w takich troskach byli i nasi urzędnicy. Cóż, jeśli Murawiew kazał powiesić, mawiał urzędnik, to wisieć musi, ale potrzeba powiesić legalnie, szukasz więc przez noc całą artykułu, aby już zrana prawnie powiesić niewinnego. A czasami przez jedną noc przychodziło kilku tak wyprawić na szubienicę. Tylko gorąca miłość ojczyzny w sercu prawego Rosyanina tyle pracy i poświęcenia obudzić może. Takich trosk doznawał czynownik, niegdyś prawa ręka bohatera młodéj Rosyi.

Niezmordowani w trudach dla dobra swéj ojczyzny, pracowali i tutaj urzędnicy, aby gubernator mógł nabyć za 25,000 rubli dobra, które większy od téj cyfry przynoszą roczny dochód. Zasługa tem większa, że nietylko właściciel wyjdzie bez grosza, ale spadną wierzyciele i kilka rodzin będzie przywiedzionych do ostatniéj nędzy. Po długich mozołach jeden z reprezentantów moskiewskiéj idei wpada na myśl szczęśliwą; w dobrach jest pałac i park, podobno głównie zachęcający pana gubernatora, a raczéj jego żonę, otóż ten park i pałac, to ciężar na majątku, utrzymanie ich oceniono na 2000 rubli rocznie, tę sumę strącono od dochodu; skapitalizowawszy pozostały dochód suma szacunkowa ledwie wyniosła 25,000 rubli i już teraz prawnie a uczciwie (!) mógł nabyć gubernator rzeczone dobra, warte przynajmniéj dziesięć razy tyle. Ten jeden przykład niech wam wskaże, w jaki to sposób rząd dba o Polaków, jakie środki są używane, aby nas zniszczyć, a zasłużonym tak zwanym patryotom (własnéj kieszeni) zapewnić środki, zruszczenie kraju mające na celu. Czy skutek osiągną, to inne pytanie, ale to pewna, że wprowadzają do naszego społeczeństwa wyrzutków ludzkości, demoralizujący a zatem destrukcyjny żywioł. Bogdaj, że ich samych pierwsze dosięgną skutki takiego systemu!

Prócz sprzedaży mają jeszcze rozdawać dobra. Pisałem wam, że Patapów ma prawo piątą część dóbr rządowych darować dostojnym urzędnikom. Ale ponieważ chorują na chęć sprowadzenia literatów do Litwy, przyjęto więc za zasady, że nie tylko urzędnikom ale „i osobom, których ściągnienie do kraju będzie uważane za pożyteczne“ mają być dobra rozdawane. Prócz zasłużonych ojczyznie gubernatorów itp. są jeszcze ludzie, co krótko, ale nieraz z dobrym skutkiem pracowali nad zniszczeniem Polaków, w tej liczbie pierwsze miejsce trzymają tak zwani sądziowie pokoju. Ktokolwiek więc chociaż kilka miesięcy przyczyniał się jako sędzia podobny do popełniania najstraszniejszej grabieży, ma prawo aby wdzięczna ojczyzna wypłaciła mu się hojną ręką. W taki sposób wielkie dobra Nowopole w gubernii Mińskiej darowano znanemu tamże Moskalowi, co w krótkim czasie swego urzędowania jako sędzia pokoju popełnił dość gwałtów i niesprawiedliwości dla pozyskania łaski wspaniałego rządu! I jak tu nie być patryotą moskiewskim?

Moskiewskija Wiedomosti utrzymują, że biskupstwo w Mińsku ma być zniesione wkrótce, dla zmniejszonej ilości katolików, sumy przeznaczone na jego utrzymywanie zapewne przejdą na zakładanie nowych cerkwi!

Podałem Wam w swoim czasie okólnik Potapowa o bractwach katolickich; nakazano w nim konsystorzom katolickim podać wiadomości o prawach, na jakich bractwa istnieją. Czy że termin oznaczony był za krótki, czy widoczna chęć zamknięcia wszystkich bractw, skłoniła nasze konsystorze katolickie do zostawienia okólnika bez odpowiedzi, wymagają więc teraz od proboszczów pojedyńczych kościołów podawania tych wiadomości naznaczając dwumiesięczny termin.

Po zniesieniu zakonu Jezuitów w Polsce, dobra tego zakonu oddane były komisyi edukacyjnej, i i do tej pory pozostały pod zarządem okręgów naukowych na cele oświaty. Obecnie wyznaczono specyalną komisyą dla przelania dóbr jezuickich na rzecz skarbu, ponieważ oświata jest rzeczą niepotrzebną dla Rosyi, szczególniej w polskich prowincyach. Zaledwie nie prawdziwym jest telegram ogłoszony niedawno w jednym z niemieckich dzienników, który brzmiał: „*Polska*. Dla względów oszczędności, wszystkie szkoły mają być zamknięte“. Rzeczona komisya podobno skończyła swą cywilizacyjną misyją, a wspomniany telegram miał słuszność o tyle, że rzeczywiście zamknięto parę gimnazyów na Litwie, nie licząc wielkiej ilości szkół ludowych wyższych i niższych zamykanych ciągle dla usunięcia w nich polskiego wpływu. Środek stanowczy ale skuteczny!

Ponieważ jestem już przy komisyach, wspomnę więc i o komisyi głodowej, w której prezyduje następca tronu. Urządzono ją w sposób bardzo praktyczny, ponieważ wszystkie składki szły do Petersburga, a ztąd dopiero według zbieranych wiadomości przesyłano pomoc nieszczęśliwym. Suma składek okazała się stosunkowo bardzo nieznaczną, około 1,200.000 rubli. Z tych rozdano do tej pory niewiele, i obecnie polecają aby do 1go sierpnia resztę składek nadesłano, bo komisya

Część literacko-artystyczna.

W sprawie piśmiennictwa ludowego.

(Ciąg dalszy.)

Głównym jednak czynnikiem mogącym u nas rozszerzyć oświatę pomiędzy ludem wiejskim i małomieszczańskim nie jest przecież to zbliżenie się warstw ludności nieoświeconej z oświeconą w wspomnionych stowarzyszeniach. Najgłówniejszym i najważniejszym jest szkoła ludowa. Pewnik ten jest tak przez wszystkich uznanym, że zbytecznem byłoby przytaczać tu cośkolwiek na jego udowodnienie; dla tego poprzestajemy tylko na wypowiedzeniu naszego zdania: że szkoła ludowa jest u nas podwaliną oświaty narodowej, że od niej cała przyszłość ludu naszego zależy. Wprawdzie możnaby wiele powiedzieć o zadaniu szkół, o potrzebie ich reformy i t. p. lecz to przechodziłoby granice, które sobie zakreśliliśmy. Chcielibyśmy tylko wykazać jakie zadanie ma tutaj do spełnienia literatura; mianowicie wypadałoby nam mówić o książkach wykładowych, o premiach szkolnych i o bibliotekach czyli czytelniach z szkołami związanych — lecz i tu także ograniczyć się musimy na wypowiedzeniu naszych osobistych zdań i życzeń nie mając miejsca do należytego wyczerpnięcia myśli, które nam się nasuwają. Zresztą co się tyczy książek wykładowych, zbytecznemi byłyby wszelkie uwagi, tu bowiem rozstrzyga władza kierująca wychowaniem publicznem, która pod tym względem trzyma się zapewne norm niezmiennych, z góry zakreślonych. Niech nam jednak wolno będzie przynajmniej wspomnieć, że według naszego przekonania, czem jest szkoła dla kraju, tem jest książka wykładowa dla szkoły, że książki szkolne to najważniejszy dział piśmiennictwa ludowego i że dla niego warto wytężyć wszystkie siły, aby odpowiedzieć potrzebie. Zadanie to byłoby wielce ułatwione, gdyby chciano oprzeć się na podstawach położonych przez komisyę edukacyjną i komisyę księstwa warszawskiego. Z książek przez też komisye przyjętych jedne przedrukować, drugie uzupełnić byłoby zupełnie dostatecznem; ale co przedrukować, co i jak uzupełnić? to pytanie najważniejsze. Sądzimy też, że krajowa Rada szkolna napotka pewne trudności gdy jej przyjdzie utworzyć we Lwowie lub w ogóle w Galicyi komitet do wyboru książek szkolnych, jeżeli dotychczasowe istotnie zmienione być mają. W Krakowie łatwiej byłoby o mężów, którzyby to zadanie rozwiązali. Jest tam jeszcze, acz niestety już nieliczny zastęp czcigodnych weteranów zawodu nauczycielskiego, którzy uczyli się podług dawnego polskiego systemu, przesiąkli nim a zasiadłszy w katedrach sami podług niego uczyli, dopóki ze zmianą stosunków nie byli zmuszeni ustąpić lub chwycić się nowych, odmiennych dróg. Oni najwłaściwiej stanowić by mogli potrzebny nam senat, a zda mi się nawet, że powołanie tych patryarchów nauki szkolnej do spełnienia tak ważnego zadania, byłoby niejako wynagrodzeniem ich przynajmniej w części za ciężką krzywdę, którą im wyrządzono przez pooddalanie ich, gdy się do nowego nie dali nagiąć systemu.

W każdym razie, jeżeli do dawnego powracać mamy, prędzej do celu trafimy, gdy się starych, co jeszcze owo dawne pamiętają, o drogę zapytamy, niż gdy ludzi młodych, lub w ogóle złym systemem przesiąkłych, za przewodników obierzemy.

Księgozbiorki zakładane przy szkołach, jak to słusznie Rada szkolna, zasiadająca we Lwowie wyraziła w okólniku uchwalonym d. 21 czerwca b. r., „mają utrwalać rzucone przez szkołę ziarno oświaty, i popierać jej rozrastanie się w dobrym kierunku między starszem pokoleniem.“ Rzeczywiście, jeżeli w ogóle mamy pisać, to w dzisiejszym stanie rzeczy, gdy lud jeszcze czytać nie umie i potrzeby kupowania książek bynajmniej nie uczuwa, jedyną jest drogą zakładać dla niego przy szkołach czytelnie, z którychby pierwotnie korzystała młodzież uczęszczająca do szkół powtarzania. Tym sposobem czytanie może wejść w nałóg. Ale sądzimy, że wybór książek do zakładania takich bibliotek nie jest ani obojętną, ani zbyt łatwą rzeczą. Idzie tutaj nietylko o osiągnięcie celu ogólnego, o obudzenie zamiłowania w czytaniu, o rozdmuchanie uczuć rodzimych, o podniesienie moralności i t. p. ale potrzeby miejscowe głównie i przedewszystkiem uwzględnione być powinny. Dobór książek odpowiadać powinien sposobowi zatrudnień a nawet skłonnościom i nałogom każdej grupy czytających, każdej miejscowości, w której zakładamy bibliotekę. Szlachetna nasza młodzież uniwersytecka, powodując się prawdziwie wzniosłym zapałem, powzięła zamiar zawiązania towarzystwa do zakładania bibliotek przy szkołach ludowych. Lecz to, zdaniem naszem, nie może i nie powinno być nigdy zadaniem młodzieży, któraby najmniej nie ma do tego celu ani środków, ani potrzebnych wiadomości. Niech młodzież, jeżeli ją stać na to, sama siebie zaopatruje w książki, niech bogatszy dostarcza ich uboższemu koledze, aby mu tym sposobem ułatwić naukę, aby mu oszczędzić trudu biegania po całych dniach za lekcyami dla zarobienia kilku złotych na książki; to byłoby właściwem i równie szlachetnem; ale zawięzywanie się w towarzystwo do zaopatrywania kraju w biblioteki, to przechodzi możność i siły młodzieży, i nie jest wcale jednym z jej obowiązków. Jedynym obowiązkiem, jedyną i najbardziej patryotyczną ofiarą, której spełnienia kraj od młodzieży wymaga jest śmiałe i odważne wdzieranie się pomimo wszelkich przeszkód na coraz wznioślejsze wyżyny wiedzy, pielęgnowanie ducha prawdziwego patryotyzmu, opartego na zasadach przyjętych przez wielkiego naszego patryotę, na zasadach wolności, równości i braterstwa; niech więc młodzież czyni zadosyć temu obowiązkowi a przynajmniej na teraz kraj nic więcej od niej wymagać nie będzie. Ale to rzecz mozolna, a bawić się w towarzystwa, w prezesów i sekretarzów, to przyjemnie i wcale nie trudno.

Jeżeli zgodzimy się na to, że przy zakładaniu bibliotek potrzeby miejscowe uwzględnione być powinny, tedy okaże się jasno, że autonomiczna władza gminy, nauczyciele, duchowieństwo, powinni mieć koniecznie ważny udział w wyborze książek; nigdy zaś na to zgodzić się nie możemy, aby biblioteki były zakładane wszędzie na jedną modłę, lub co jeszcze gorsza bez żadnego planu, w drodze składek ogólnych. Biblioteka uzbierana z darów, zważywszy, że niejednemu bardziej będzie szło o ilość niż o wartość, nie odpowie potrzebie i nie wyda pożądanego owocu. Przekonamy się kiedyś o tem i... znowu na obojętność ludu narzekać i ubolewać będziemy, że nie korzysta z tych skarbów, które mu hojną rzucamy ręką...

Nie mogąc tutaj wchodzić w szczegóły tak co się tyczy wyboru książek dawnych jak i układadania nowych dla czytelni wiejskich i małomieszczańskich, wskażemy przynajmniej jakie kierunki piśmiennictwo ludowe obecnie przybiera i wypowiemy widzenie nasze pod tym względem.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

FRAGMENT Z BIBLII Enocha *)

przez ALEKSANDRA GROZĘ.

A kiedy król Dławiduch syt szczęścia i chwały
W swojem żelaznem ręku już dzierżał świat cały,

*) Jeden z orientalistów angielskich doniósł, że wynalazł Biblią Enocha pisaną w języku czy chaldejskim czy syryjskim; odgadując myśl tego apokryfu niniejszy fragment napisany został.

ma ukończyć swoje czynności z dniem 1 września. Zatem skoro głód przeminął, a kto się prywatną pomocą nie uratował, już dawno śmiercią głodową został dotknięty, wtedy zaczynają się zajmować nieszczęśliwymi. Ale w końcu, bogdaj, teraz, porozdają zebrane sumy. Takie to skutki centralizacyi.

Kraków 9 lipca. Jego CKAp. Mość raczył zamianować X. Dawida Dawidowicza proboszcza sniatyńskiego i X. Kajetana Kajetanowicza wikarego przy katedrze arcybiskupiej orm. kat. we Lwowie honorowymi kanonikami przy tejże katedrze.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

z dnia 4., 7., 9., 11., 12., 14., 15., 17., 18., 21., 22., 24., 25 i 28 maja, dalej z 8 i 19 czerwca 1868 roku.

(Ciąg dalszy).

Okólnik c. k. Namiestnictwa, w skutek porozumienia się z wydziałem krajowym do wszystkich c. k. urzędów powiatowych i konsystorzy wydany, a zawierający rozporządzenia w przedmiocie oddania funduszów, instytutów i szpitali ubogich pod zarząd gmin, podano do wiadomości wszystkich wydziałów powiatowych z instrukcyą: iż o termin tego odbioru, do którego delegata ze swej strony wysłać mają, z dotyczącym urzędem powiatowym porozumieć się mają. Rachunki tychże instytutów i szpitali ubogich przesłano zarazem wydziałom powiatowym do sprawdzenia.

Na zapytanie Wydziału powiatowego w Rzeszowie, odpowiedziano, że opłaty za przyzwolenia odbywania zabaw z tańcami w karczmach pod nadzorem policyi obszarów dworskich pozostających, obracane być mają według istniejących przepisów dla wszystkich miejscowych ubogich, nie zaś wyłącznie tylko dla ubogich do związku gminnego przynależących.

W sprawie zawieszenia przez prezesa Rady powiatowej w Myślenicach uchwały tamecznej Rady powiatowej co do zabierania głosu na posiedzeniach Rad gminnych przez delegatów reprezentacyi powiatowej, i co do polecenia Zwierzchnościom gminnym, aby zawiadamiały delegatów o zwyczajnych posiedzeniach Rad gminnych, odpowiedziano na zapytanie c. k. Namiestnictwa: iż Wydział krajowy zgadza się zupełnie ze zdaniem prezesa Rady powiatowej, i że powyższe zawieszenie uchwały słusznie nastąpiło.

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa, w skutek odezwy sądu wyższego we Lwowie uczynione: czyli izraeliccy mieszkańcy w Bohorodczanach uważani być mają jako członkowie politycznej gminy w Bohorodczanach? i czyli pewne pastwisko tamże stanowi część majątku gminy politycznej w Bohorodczanach? odpowiedziano: że w naszym kraju nie istniały nigdy i obecnie nie istnieją gminy polityczne. Ustawa gminna przyłączyła wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznania do gminy, a według ustaw gminy ludność chrześciańska i żydowska zostaje we własności odrębnych swych majątków.

W razie sporów między chrześciańską a żydowską ludnością o własność lub użytkowanie jakiegoś zbiorowego majątku, nie mogą orzekać żadne władze administracyjne, lecz wyłącznie tylko sądy. Sądy zaś nie mogą polegać na zdaniu lub zapatrywaniu się władz administracyjnych, lecz polegać winny na udowodnionych przez strony okolicznościach, z odpowiedniem uwzględnieniem dawniejszego i obecnego ustawodawstwa co do urządzeń gminnych i co do krajowych naszych stosunków.

Żądanie Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu, aby postępowano z całą surowością ustawy przeciwko kradzieży zwierzyny, odstąpiono sądowi wyższemu w Krakowie.

Prośbę Wydziału powiatowego w Starem mieście względem rozszerzenia powiatu, odstąpiono c. k. Prezydyum Namiestnictwa, gdyż przed upływem trzech lat od zaprowadzenia reprezentacyi powiatowych zmiana obszaru powiatu nastąpić może tylko w drodze administracyjnej.

Na prośbę zaś tego Wydziału powiatowego, aby fundusz krajowy przyczyniał się do wydatków powiatowych, odpowiedziano: że Wydział krajowy nie mógłby popierać przed wys. Sejmem takiego żądania, które zwichnęłoby przeznaczenie funduszu krajowego.

W skutek prośby Wydziału powiatowego w Rzeszowie udano się do c. k. Prezydyum Namiestnictwa, aby żandarmerya zwierzchnościom gminnym nie odmawiała swej pomocy w poruczonym zakresie działania i w sprawach policyi miejscowej.

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa oświadczono zdanie Wydziału krajowego, że posiadłość niegdyś dominikalna w Żółkwi, składająca się z zamku i innych przynależnych do nich budynków, nie może być wcieloną do związku gminnego w Żółkwi, ponieważ posiadłość ta dominikalna nie leży w obrębie miasta, lecz tylko do miasta przytyka czyli z niem graniczy.

Wydział krajowy zapytany przez c. k. Namiestnictwo w przedmiocie kompetencyi załatwienia sporów między służbodawcami a służącemi, objawił swe zdanie: że przepisy o czeladzi służbowej należą według ustawy gminnej do własnego zakresu działania gminy, i spory wzmiankowane rozstrzygane być powinny przez zwierzchności gminne, a w obszarach dworskich przez takowe, z wyjątkiem tego jedynego wypadku, gdyby przełożony obszaru dworskiego sam jako strona był w sporze interesowanym; w takim razie winna nastąpić delegacya ze strony Wydziału powiatowego; prawo zaś to pod żadnym względem nie przysługuje z mocy ustawy c. k. urzędowi powiatowemu.

Wydano absolutoryum administracyi zakładu ś. p. Stanisława hr. Skarbka za rachunki 1867, z funduszów emerytury dla aktorów sceny polskiej we Lwowie.

W celu obsadzenia galicyjskich miejsc stypendyjnych w wychowawczych zakładach wojskowych, a mianowicie w akademii wojskowej, w szkole kadetów, w niższym zakładzie wychowawczym i w kompanii szkolnej na kurs praktyczny, przedłożono N. Panu propozycyę kandydatów. Wypłacono na rachunek fundacyi ś. p. Aleksandra hr. Stadnickiego koszta druku I. tomu aktów grodzkich, ustanowiono cenę tomu I. na 2 złr. 50 c. a. w., i upoważniono referenta do traktowania z księgarzami o komis wyprzedaży tego dzieła.

Na przedstawienie gal. Towarzystwa agronomicznego we Lwowie, zaasygnowano z funduszu krajowego trzem stypendystom stypendya na rok szkolny 1867/1868.

Na przedstawienie Komitetu Towarzystwa agronomicznego we Lwowie, nadano z funduszu krajowego stypendya dla uczniów szkoły Dublańskiej, a mianowicie: Edwardowi Duniewiczowi, Janowi Budzynowskiemu, Adamowi Osiadaczowi, Leonowi Rawskiemu i Konstantemu Rylskiemu.

W sprawie wykupna służebnictw lasowych w dobrach Strzelce wielkie do zakładu Ossolińskich należących, Wydział wezwał sąd krajowy, aby z przechowanych tamże obligacyj funduszów indemnizacyjnych dóbr Strzelce, wydał potrzebny do wykupna kapitał indemnizacyjny.

Uchwalono osnowę sprawozdania Wydziału krajowego do wys. Sejmu, w przedmiocie zaprowadzenia języka urzędowego w c. k. sądach i innych urzędach i władzach rządowych w kraju.

Podziękowano p. Karolowi Kühnl pens. c. k. majorowi w imieniu całego kraju za dar jego, mocą którego cały swój znakomity zbiór obrazów i rysunków ofiarował zakładowi narodowemu biblioteki Ossolińskich.

(*Dokończenie nastąpi*).

Wiedeń 9 lipca. Pomysły, któreby wewnątrz monarchii zbyt rażące wywołały wrażenie zwykły wychodzić do dzienników zagranicznych, a dopiero z nich powtarzane dają pole ich zwolennikom, jeśli nie twórcom do rozszarzenia się nad ich zastósowaniem. *Gazeta Augsburska*, która w takiej grze dziennikarskiej niejednokrotnie odgrywała rolę, wystąpiła z pomysłem podzielenia Czech według narodowości, nadając zupełną niezależność obok siebie żyjącym Czechom i Niemcom. Stara to piosenka, na nutę *divide et impera* odnalazła echo w dziennikach wiedeńskich. Z drugiej strony donoszą z Wiednia do Bohemii o programie pojednania, który od konstytucyi grudniowej nieodstępując wprowadzeniem w życie obiecywanych ustępstw dla autonomii, jakoteż koronacyą przejednać bypragnął opozycyą czeską. To pewna, że rzeczy w Czechach idą takim torem, iż spiesznego zaradzenia wymagają. Środki represyjne, procesa drukowe, zakazy zebrań przy dzisiejszym konstytucyjnym i liberalnym systemie ograniczone mając pole tylko rozdrażniają i podniecają kierunek demonstracyjny i duch opozycyi. Rozszerza się on z Czech do Morawy, staje się już trudnem spisywać listy ustawicznie odbywanych w dwóch krajach meetingów. Husytskie obchody, które jeszcze nie ustały pomimo swego czeskiego charakteru, wzbudzają jakby zazdrość liberałów wiedeńskich, bo pierwszy to zdaniem ich bohater wolnomyśności. W każdym razie obchody te tem zadawalniają przeciwników narodowości czeskiej, że wbiły klin pomiędzy duchowieństwo a narodową opozycyą, że dwie te przeciwne dzisiejszemu stanowi potęgi, w imię tych obchodów stanęły do siebie sporem.

Za panem Nedoma, redaktorem *Polityka*, na którego zapadł wyrok, jak to telegram doniósł zaocznie, i redaktor Swobody Barak mimo wytoczonego mu procesu wyjechał do Konstancyi; czy ci panowie powrócą, aby ciężką stosunkowo karę odsiadywać?

Meetingi morawskie stawiają rezulucye, co do sposobu połączenia się z Czechami, i za pomocą demonstracyjnych obchodów nie wątpić, że zespolenie dwóch krajów w jednym duchu opozycyjnym coraz się bardziej utwierdzi.

— Komisya regnikolarna w Peszcie układa jeszcze różnice finansowe. Dalsze §§ ustawy o podatku gruntowym niezmienione przyjął sejm peszteński. Gyczego votum separatum co do podatku domowego odrzuconem zostało i przedłożenie tego prawa poddane pod rozprawę szczegółową.

— Zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego kolei busztihradzkiej postanowiło trzecią emisyę akcyi z r. 1868 zrównać z poprzedniemi emisyami. Przyjęto wniosek dyrekcyi przeprowadzenia dalszej linii kolei i wydaniem nowej emisyi akcyi dostarczyć kapitału na przestrzeń z Pragi do Prizen emisyę Lit. A., a na przestrzeń z Prizen do saskiej granicy i do Egry emisyę Lit. B. Najwyższa obliczona potrzeba na te nowe budowle kolei dochodzi do 25½ milionów złr.

— Ministeryum węgierskie obrony krajowej ze względu na czas żniw i potrzebę rąk do zbiorów postanowiło z każdej kompanii udzielać częściowych urlopów. Podobne urlopowanie żołnierzy z 4 i 5 batalionów ma być na przedstawienie p. ministra rolnictwa i w Cislitawii na czas żniw dozwolonem, w okolicach gdzieby się tego potrzeba okazała.

— Podróże Nuncyusza papieskiego dają powód do obelżywych wycieczek roznamiętnionej wiedeńskiej prasy, której nieprzyzwoite już nie przeciw konkordatowi i allokucyi ale wprost przeciw religii i duchowieństwu występywanie przechodzi wszelką granicę. Czasopismo *Freie pedagogische Blätter* ogłasza, że jego Numer skonfiskowanym przez władzę został za artykuł przeciw austryackiemu episkopatowi. Znać władza pomimo, że wycieczki te popierają dzisiejszy rząd w jego sporze z duchowieństwem zmuszoną była powstrzymać to *trop de zéle* obrońców ustaw wyznaniowych.

— Podobnie jak *Freie pedagogische Blätter* wczorajszy numer *Tagblattu* został skonfiskowany za feuilleton p. n. „Do sługi sług w Rzymie adres ludów Austryi,“ którego treść według § 302 pr. kar. podlega zarzutowi podburzania do nienawiści przeciw wyznaniom religijnym. Wydany w drugim odbiciu ten sam Numer z pozostawionym w miejsce zakazanego feuilletonu papierem białym również został zabrany.

— Węgierska deputacya regnikolarna przyjęła wniosek Kroatów, poręczający na wydatki autonomii kroackiej 2,200,000 złr.

O czynności komisyi wojskowej peszteńskiej mówi Szazadunk: komisya w zasadzie zaleca poddanie przedłożenia pod specyalne rozprawy; w szczegółowej zaś rozprawie takie ważne stawia modyfikacye, że stałyby się potrzebnemi nowe układy pomiędzy obydwoma ministerstwami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 lipca. Wczoraj przed godziną 10tą wieczór wróciło towarzystwo lwowskie „Sokoła“ z wycieczki do Wieliczki, gdzie zwiedzono żupy solne. Do gości lwowskich przyłączyło się więcéj niż dwa razy tyle krakowskich, tak iż całe towarzystwo wynosiło 600 do 700 osób. Oświetlenie salin było wspaniałe. W wielkiéj sali podziemnéj tańczono nieco przy odgłosie muzyki, jak i wieczorem po wyjściu z salin znaleźli się lubownicy tańca, dla których pociąg o parę godzin późniéj przybył, nim był zapowiedziany. Zarząd kolei galicyjskiéj w Krakowie uczynił chętnie zadosyć żądaniu przewodniczącego towarzystwa „Sokoła“ wstrzymawszy odjazd umyślnego pociągu z Wieliczki. Dzisiaj i jutro goście lwowscy zwiedzać mają nasze miasto i jeśli pogoda posłuży, okolice, a jutro wracają do Lwowa, znaczna ich część atoli już dzisiaj powróciła. Przyjęcia im tu nie zgotowano, bo nie ma tu odpowiedniego stowarzyszenia lwowskiemu Sokołowi; powtóre, że goście lwowscy nie odbywają podróży w szczególnym charakterze stowarzyszenia swojego, jak to było z towarzystwami strzeleckiemi we Lwowie i Krakowie, które się nawzajem odwiedzały i brały udział we wspólnem strzelaniu; wreszcie, że zdawało się, iż na całéj ziemi polskiéj Polacy są u siebie. Przyjęcie w Poznaniu miało inne znaczenie. Tam mogło ono uchodzić za manifestacyę polskości w obec przyłączenia kraju do państwa związkowego Niemiec północnych, i za taką rząd pruski podróż tę poczytał, niedopuszczając w przejeździe przez Szląsk, a mianowicie w Wrocławiu powitań, i nawet w tem ostatniem mieście zamknąwszy przystęp dla publiczności pragnącéj powitać polskich podróżników. Jeden z naszych korespondentów, który odbył podróż ze Lwowa do Poznania, opisał już przyjęcie gości lwowskich. *Dziennik Poznański* podaje wiele mów mianych w Poznaniu wiązaną i niewiązaną mową podczas podejmowania Lwowian. Jedną tylko manifestacyę przytoczyć się atoli godzi, któréj rząd pruski nie zapobiegł, zapewne jéj nie przewidziawszy. W Sycowie na Szląsku, przezwanem Trachenberg, towarzystwo gimnastyczne tego miasteczka wystąpiło z chorągwią o polskich barwach', na któréj wypisany był rok 1863.

— Nuncyusz apostolski w Wiedniu marg. Falcinelli przybywa dziś wieczór do naszego miasta w przejeździe do Lwowa, gdzie go sprowadza zamiar ustanowienia święta Błogosławionego Józafata dla dyecezyi metropolitalnéj grecko-katolicki lwowskiéj. Nuncyusz dopiero z powrotem ma się zatrzymać parę dni w Krakowie.

— W drukarni uniwersyteckiéj wyszła: „Pamiątka obchodu piędziesiątéj rocznicy zawiązania Tow. Naukowego Krakowskiego.“ Pięknie wydana ta książka mieści wstęp objaśniający znaczenie tego obchodu; następnie idzie przemowa X. Wal. Serwatowskiego miana podczas nabożeństwa w kościele Ś. Marka, które poprzedziło otwarcie posiedzenia w sali Domu Tow. Naukowego. Posiedzenie zagaił prezes Towa. Dr Majer rozprawą *o Stanowisku Tow. Naukowego Krakowskiego* w obec nauki i kraju; po téj rozprawie idzie rzecz napisana przez Lucyana Siemieńskiego *o Janie Pawle Woroniczu*; następnie *Rytm* na uroczystość piędziesiątletniéj rocznicy od założenia Tow. Nauk. Krak. przez Wincentego Pola. Kończy szereg tych artykułów: *Toast* na cześć Wincentego Pola przez Józefa Szujskiego.

— W ciągu miesiąca czerwca aresztowanych było policyjnie w Krakowie 630 osób. Z tych oddano Sądom karnym 93, jakoto: 79 za kradzież, 2 za oszustwo, 3 za przeniewierstwo, 1 za gwałt publiczny, 4 za obrazę straży, 1 za pobicie i poranienie, 1 za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, 1 za obrazę obyczajności, 1 za dzieciobójstwo; Magistratowi oddano 272 żebraków i włóczęgów bez zatrudnienia, 4 kobiety umieszczono w szpitalu. Policyjnie ukarano 6 osób za niedozwolony powrót do miasta, 8 za uchybienie przepisom o służących, 16 doróżkarzy za uchybienie przepisom, 2 woźniców za szybką i nieostrożną jazdę, 3 za zostawienie koni bez dozoru, 1 za dręczenie zwierząt, 4 za niezamknięcie lokalu o godzinie wyznaczonej, 4 za odprawianie muzyki z tańcami bez pozwolenia, 4 za samowolne fantowanie, 3 za uchybienie przepisom meldunkowym, 181 za włóczęgostwo, opilstwo, wybryki.

— **Z pod Lanckorony** 6go lipca.

Dnia 29 czerwca odbyło się w Wadowicach zgromadzenie nauczycieli w celu założenia filii Towarzystwa pedagogicznego. Nie wszyscy nauczyciele powiatu przystąpili do rzeczonego Towarzystwa, bo nie wszyscy nauczyciele powiatu Myślenickiego byli uwiadomionymi o zgromadzeniu, a powtóre, że przeznaczono do założenia filii tego Towarzystwa dzień uroczysty, lubo niezawodnie przewodniczący tegoż zgromadzenia musiał wiedzieć, iż większa liczba nauczycieli powiatu Myślenickiego pełni służbę organistów, a jako tacy muszą obowiązek w kościele pełnić. Z tego powodu niesłuszną opieszałość przypisano nauczycielom powiatu Myślenickiego w téj sprawie.

— **Jasło** 2go lipca.

(*S.*) Na dniu 1 lipca zawiązała się w Jaśle filia Towarzystwa pedagogicznego lwowskiego. Zebrało się dość liczne grono nauczycieli z powiatów Jasielskiego, Krośnieńskiego i Gorlickiego, jakoteż kilku księży i obywateli. Udział naszego, znanego zresztą z gorliwości o dobro publiczne obywatelstwa wiejskiego, tym razem niedopisał. Spodziewamy się jednak, że w przyszłości nie odmówi ono swéj pomocnéj ręki Towarzystwu. Zgromadzenie zagaił uproszony do tego ze Lwowa p. Petrowicz z Przybówki treściwą przemową, w któréj wskazał jasno stanowisko nauczycieli w narodzie i cel Towarzystwa. Po przemowie wezwał do zapisywania się na członków. Zapisało się 41 tak wspierających jak zwyczajnych członków. Następnie dokonano wyboru wydziału filialnego. Prezesem został p. Petrowicz z Przybówki, wiceprezesem Dr Sczaniecki, kasyerem dyrektor Kozłowski, sekretarzem p. Zacharyan; członkami Wydziału pp. Terlecki, Tadrało i Szymański. Następne zgromadzenie naznaczono pod koniec feryj szkolnych.

— Sąd obwodowy w Stanisławowie skazał d. 23 czerwca uczestników bandy rozbójniczéj Malinowskiego. On sam skazany został na 7 lat ciężkiego więzienia z odosobnieniem przez miesiąc co roku; czterech jego spólników skazanych było na lat 10, dwóch na lat 9, pięciu na lat 8, a jeden ze spólników umarł podczas śledztwa.

— Codziennie wykazy urzędowe donoszą o pożarach. D. 25 czerwca w Mrożnicy w pow. Drohobyckim spaliły się trzy domy i stajnia; szkoda wynosi 800 złr., ogień miał być podłożony. W Buczaczu zgorzał dom grożący zawaleniem, ogień powstać miał przez nieostrożność. D. 26 czerwca w Podzameczku, pow. Buczacki, zgorzał dom z budynkami gospodarskiemi, szkoda wynosi 400 złr., przyczyna pożaru niewiadoma. D. 27 czerwca w Kniesiole, pow. Bobrecki, dom z budynkami gospodarskiemi i czworo bydła; szkoda 500 złr., ogień miał być podłożony. D. 29 czerwca w Starem Mieście, pow. Łancucki, dom i stodoła zgorzały z niewiadoméj przyczyny. D. 4 lipca w Żółkwi zgorzały z nieostrożności dwa domy, i 60 letnia kobieta zginęła w płomieniach.

— *Dziennik Lwowski* powiada, że Chrystus Pan był pierwszym demokratą. To już daléj przecież zaszli we Francyi za pierwszéj rewolucyi, nazwawszy Chrystusa „*le premier sansculotte*“.

— Dziennik paryski *La Lanterne* szydzi z toastów lojalnych, które w modę weszły we Francyi, a to w następującym krótkim opisie: Przy pewnéj uczcie wzniesiono zdrowie Napoleona IV. Jeden z biesiadników zawołał: „Przecież Napoleon IV będzie miał także potomka!“ — „Prawda, zawołano, pijmy więc zdrowie Napeleona Vgo“. O godz. 1 minucie 50 w nocy doprowadzono już do zdrowia Napoleona XXXII.

— Dnia 8go lipca przy wietrze zachodnim nie zdołało się jeszcze wypogodzić, ale deszcz rano przestał. Termometr doszedł do + 13°,9, od + 9°,2 R. Barometr postępuje ciągle w górę; rano o godzinie 6éj dnia 9 lipca wysokość jego była 330''',12, termometr wskazywał + 13°,6 R.

— W piątek dnia 10 lipca, Siedmiu braci męczenników i Śtéj Amalii panny.

Sprawy sądowe.

(*Zabójstwo*). Przewodniczący: Fiałkiewicz. Sędziowie: Schätzel, Dr Rotschek, Jaworski, Ciechanowki. Protokólista: Roszkiewicz. Obrońca: Dr Chrzanowski. Biegli w sztuce: Dr Blumenstok, chirurg Żalwowski.

Dnia 29 września 1867 w niedzielę Józef Wilanowski wracając z żoną wieczorem z Kazimierza, gdzie chodził za kupnem różnych drobiazgów, wstąpił po drodze do szynku pod N. 370 przy ulicy Floryańskiéj, a to w zamiarze przepędzenia chwil ostatnich dnia świątecznego przyjemnie i wesoło. Tutaj powstała między małżeństwem kłótnia, w czasie któréj Wilanowski uderzył swą żonę laską przez plecy, a że Elżbieta Wilanowska nie miała wcale ochoty podobnie bolesnych argumentów przyjmować z rezygnacyą chrześciańską, więc silnym policzkiem zaaplikowanym na twarzy swego małżonka uroczyście zaprotestowała przeciw nadużyciom władzy mężowskiéj. I byłaby cała sprawa po krótkim tym epizodzie praktykowanym w rocznikach pożycia małżeńskiego, ukończyła się przejściem do porządku dziennego, gdyby nie drobna okoliczność, która Wilanowskiego pchnęła na tor zbrodni i uczyniła go bohaterem niniejszéj ostatecznéj rozprawy.

W chwili gdy Wilanowska męża uderzyła, jakiś nieznajomy obok przy kieliszku siedzący, począł głośne nad niespokojnem stadłem robić uwagi, dziwiąc się przytem, jak może mężczyzna z zimną krwią pozwolić się bić kobiecie. Nieznajomy po tych uwagach wyniósł się natychmiast ze szynku, a Wilanowski alkoholem nieco rozgrzany i rozgniewany robionemi przymówkami ubliżającemi jego mężowskiéj godności, rzucił się na właśnie co przybyłego do szynkowni Stopińskiego, rozumiejąc, że to on jest tym co pozwolił sobie mięszać się w sprawę li obojga małżonków obchodzącą. Rozpoczęła się bitka, po uśmierzeniu któréj przez wdanie się osób natenczas na polu zapasów znajdujących się, wyszedł Stopiński drzwiami pobocznemi prowadzącemi do sieni, a to w celu udania się do swego mieszkania, które w téj saméj zajmował kamienicy. Wilanowski wraz z swą żoną wypadł za nim i tu po niejakiem szamotaniu się tak silnie pchnął Stopińskiego w piersi, że tenże aż do kąta się potoczył, poczem napastnik przez tę sień, podworzec i przez drugą sień, od północnéj strony położoną uszedł i drzwiami głównemi do szynku znowu powrócił. W chwili gdy Stopiński odebrał pchnięcie w pierś, nadbiegła jego żona. Ten pochylił się i krzyknąwszy: żono rozepnij mi ubranie, bo on mnie przebił, upadł na ziemię, a krew obfitym strumieniem z głębokiéj buchnęła rany. Rannego natychmiast zawieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie na drugi dzień umarł. Podejrzenie tego zabójstwa od razu padło na Wilanowskiego, którego też aresztowano i właściwéj oddano władzy. Po aresztowaniu jego służąca zamiatając szynkownię, znalazła koło pieca scyzoryk, którego ostrz większy był otworzonym. Na Wilanowskiego pada podejrzenie, że przebiwszy tym nożem swego przeciwnika gdy wrócił do stancyi, podrzucił go, aby tym sposobem zatracić ślad zbrodni. Dzisiaj prokuratorya publicznie oskarża Wilanowskiego o zbrodnię zabójstwa dokonanego na osobie Jana Stopińskiego.

Józef Wilanowski 31 lat liczący, czeladnik rzeźniczy uporczywie zapiera się, jakoby on przebił Stopińskiego. Utrzymuje teraz, a o czem w pierwszym protokóle niewspominał, że zaglądając od południa do kilku szynków na ulicy Floryańskiéj, w takim był stanie, że o świecie bożym nie wiedział, a o swem zaaresztowaniu dopiero powziął wiadomość, gdy się nazajutrz rano „pod telegrafem obudził.“ Zabić Stopińskiego nie mógł, bo nie miał nawet noża przy sobie.

Prez.: Wszyscy świadkowie zeznali, że nikt inny, tylko ty mogłeś zabić Stopińskiego, bo oprócz ciebie w chwili gdy został ranionym, nikogo przy nim nie było. Osk.: Ja go najjaśniejszy sądzie nie zabił, a świadkowie tak mówią, bo się na mnie zmówili i chcą mnie gwałtem wtrącić w nieszczęście.

Z kolei następuje przesłuchanie świadków.

Pierwszą zawołano Maryę Stopińską żonę zabitego. Ta gdy zobaczyła Wilanowskiego, głośnym wybuchła płaczem, w którym przebijał się straszny żal, jaki ją ogarnął na widok tego co jej męża wydarł.

Prez. Znasz pani tego człowieka? Świad. (Ledwie

A ród ludzki zabywszy o swem pochodzeniu
I o Bogu zabywszy, przy króla wspomnieniu,
Drżał z przestrachu... Na on czas król Dławiduch rzecze.

„Schowajmy miecz do pochwy i sprawy człowiecze
Tak urządźmy, by dola jego była błoga,
I poprawmy mądrością swą, omyłki Boga.

I wezwał król Dławiduch z wszystkich krańców ziemi
Mędrców co wyborniejszych, i obmyślał z niemi
Prawa mądre, jednakie, dla rodu ludzkiego,
Zkądby jak z źródła — szczęście wytryskało jego
I dzisiaj i po jutrze i czasu wszelkiego.

Kazał sztuk, umiętności, nauk przejrzeć zbiory,
Brakować je, poprawiać, oczyszczać, przetwarzać,
Aż zdołał nowe sztuki, nauki postwarzać,
I nowe prawdy odkryć, i wielkie odkrycia,
Oddał na wielką korzyść życia i użycia.

By świat pana rozumiał, to mędrce wytrwali
Póty słowo do słowa mierzyli, wiązali,
Układali w porządek, aż z tego zachodu
Powstał język współbrzmienny — dla ludzkiego rodu,
Dla każdego plemienia; gdzie jak szkło wyrazy
Oszlufowane stały i każdy do swego
Kantu, jak raz przypadł; więc pańskie rozkazy
I prawa i nauki życia społecznego
I wszelkie wiadomości... głosił w jasnem brzmieniu
Co jak świat się rozległy, przy świata milczeniu.
Kazał zbadać wszelakiej wartość miejscowości,
Głąb i powierzchnią ziemi i jakiej ludności
Może dać pomieszczenie, udzielić żywności,
Sporządzić inwentarze i człeka każdego
Ocenić ile warty, przydatny do czego?

Kazał wymyśleć wszędzie co najstosowniejsze
Do klimatu i wieku i rodzaju pracy,
Mieszkania i pokarmy i ludzie jak ptacy
I jak wszelkie zwierzęta, przybrali okrycia
Jednostajne, stosowne na potrzeby życia.

Kazał jak świat-szeroki, drogi pobudować,
Wznosić tamy i mosty, szybkowozy kować,
Wszystkie rzeki uspławnić, morza ożeglować,
I lądy związać z sobą i dwa świata końce
Miały jeden rząd, język, byt jak jedno słońce.

I aby człek nie upadł w swoje grzechy stare
I nie przypomniał sobie, ojczyznę i wiarę,
Boga i życie przyszłe i ojców swych mowę,
Nakazał na dzień jeden znieść wszelkie pisanie
I wszelkie księgi: i oto powstanie
I setna i tysiączna góra papierowa,
Zarzucono w nie żagwie, a myśli i słowa
Poleciały z papierem na skrzydłach płomienia
Z ziemi niegodnej ducha na niebios sklepienia.

Ażeby świat oczyścić od chorób zjadliwych
I od obrzydłych kalectw i nędz obelżywych,
Nakazał król nędzarze, kaleki, schorzałe
Zebrać na rynkach miejskich, kędy okazałe
Stoły okryte stały z jak największym zbytkiem
I wytwornym pokarmem i smacznym napitkiem;
Raczono godowników po woli niewoli,
A kiedy się najedli, napili; jak na roli
Ścielą się rzędem kłosy, kosarzem podcięte
Tak godownicy legli, na te rozciągnięte
Niezmierne stoły; sen-śmierci na wieki
Wyzwalając z nędz zycia zamknął im powieki.

A żeby sobie ludzie nic nie zazdrościli,
Kazał król, aby miejscy, miasta opuścili,
A panowie pałace i zamki i dwory,
I stały się podobne do skręconej kory,
Lub do skorup ślimaczych na wiosnę zgubionych,
A cały lud się rozsiadł po wsiach rozstawionych
Wymiernie, według potrzeb, liczby, miejscowości,
Aby był wielkiem — zerem w rachunku ludzkości.

Wsie były jednostajne... we wsiach jednostajne
Domostwa, w których pary mieszkały rodzajne;
Domostwa były piękne, chędogie i zdrowe,
Jakby w wieniec wplecione w drzewa ogrodowe,
A trąby akustyczne z każdem wiatru tchnieniem
Brzmiały przedziwnem — harmonijnem brzmieniem.

By dziedzicznym chorobom, zboczeniom natury
Przeciąć na zawsze drogi; wyznaczano z góry
Pary małżeńskie, gdzie na pierwszym względzie
Piękność poprawność rasy i krzepkość sił będzie.

Matkom karmiącym dzieci wiele czasu ginie,
Więc karmiono je sztucznie i pilne mistrzynie
Przy mechanicznych środkach setkami karmiły;
I te piękne zwierzątka pełne zdrowia, siły
Rosły sobie bez matek i bez ich czułości
Na machiny dogodne zimnej społeczności.

Głowa, skarbnica mózgu, zdolności skarbnica
Według głowy i mózgu rozumów różnica,
A więc po składzie głowy idą i zdolności;
Otoż stósownie według potrzeb społeczności
Regulowano głowy dziatkom narodzonym
Kładąc na nie czapeczki... gdzie guzy, wklęsłości
Odpowiadały planom z góry nakreślonym;
Szedł więc kontyngens, rzemiosł, talentów, nauki
Regularnie, według raz obmyślanej sztuki.

Przemądry podział pracy, każdego człowieka
Przerobił na jakiegoś młota, kołka, ćwieka;
Każdy był młotem, kołkiem lub miał swój ćwiek [w głowie
I nim ciągle zajęty rósł, żył, aż kontrola
Obliczywszy zysk, straty — powiedziała hola!
I zagasł w jednej chwili — jak gaśnie na stole
Świeca, którą szczypcami zgasiło pachole.

Zawładano naturą aż do gromów w chmurze!
Od północy ziejące i chłody i burze
Przecięto, podsypując podniebnych gór stropy
I groblami pętając Oceanu stopy;
Zaprzężono żywioły, te po człeka woli
Ciągnęły wóz po niebie a pługa po roli.

Stanęły rękodzielnie, ale w nich nie zbytek
Lecz wykwitał istotny dla świata pożytek;
Tak po nad rzek brzegami, po nad mórz brzegami
Niezmierne wyciągano pożytki z rybami;
W lasach, polach i górach, taż praca rozumna
Napełniała dla świata spiżarnie i gumna.

Nie mogąc złamać wszystkich natury kaprysów,
Co urodzaji według królewskich przepisów
Nie chciała czasem dawać, lub skąpo dawała;
Więc naprzeciw naturze nauka powstała,
Biegły, ciekły produkta, z końca w koniec świata.
Nie obfitość pokarmów, lecz treść w nich zawarta
Daje życie i krzepi siły w naszem ciele;
Więc okręty i wozy — nie owoce, ziele,
Nie ziarno, mięso, włókno, lecz lekkie ekstrakta
Roznosiły po świecie; tak w swem miejscu, czasie,
Głodny się jak potrzeba żywi, chudy pasie.

Choć na rynkach, ulicach miast pusto i głucho,
Lecz jak do próżnej konchy gdy przyłożysz ucho
Słyszysz szum tych fal morskich, co wykołysały
Tę piękną konchę; tak w tych gmachach wrzały
Głuchy gwar i szum, ciągła machin praca
Co świat żywi, odziewa, uczy i obraca.

A nad tem wszystkiem wielki stał kierownik w górze
I jakby gromowładny Bóg ukryty w chmurze,
Ciskał swoje rozkazy, swe ogniste gromy,
Co w mgnieniu przenikały wszystkie świata domy,
Wstrząsały wszystkich ludzi... Tak w górze siedzący
Pająk porozciągawszy swe misterne sieci
Przechwytywała i więzi owadów rój brzmiący
I ze śmiercią, po swoich niciach na nie leci.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

będąc w stanie mówić od płaczu) Znam go, o znam, to ten co mego męża zabił! **Prez.** Poznaje go pani, jestże to ten sam? **Sw.** Poznaję go dobrze, przedtem widywałam go częściej w szynku. **Prez.** Niech nam pani opowie dokładniej, jak to było z tem zabójstwem. **Sw.** O godzinie 7 wieczorem, gdy mego męża w domu widać nie było, wyszłam i pytałam się Stanisława Tokarza o niego. Ten mi powiedział, że jest w szynku. Idę tam i mówię do męża aby szedł do domu. Usłuchał mnię i wyszedł, lecz wrócił się z sieni napowrót przypomniawszy sobie, że ma tam z kimś coś jeszcze pomówić. Gdy chwilę nie było go widać, wracam do szynku i widzę jak oboje Wilanowscy targają za włosy i biją go niemiłosiernie. Rozerwałam bijących się z pomocą obecnych tu ludzi i wzięłam mego męża, chcąc go zaprowadzić do domu. Ja szłam najprzód przez sień, a kilka kroków za mną wtyle pospieszał mój mąż. Wtem naraz słyszę jakiś hałas. Oglądam się, a tu widzę męża mego jak silnie pchnięty przez Wilanowskiego pod mur się zatoczył. Zaczęłam krzyczeć ratunku, Wilanowski uciekł, a mój mąż zawołał na mnie, aby rozpiąć na nim ubranie, mówiąc „on mnie przebił“. Swiadek ze wzruszenia ledwie mówić może, głos jej drży, a przypomnienie tej strasznej katastrofy niewymowną boleścią zdaje się napełniać jej umysł.

Prez. (do oskarżonego) Co masz na to wszystko powiedzieć. **Osk.** (blady, cichym głosem) Nic więcej jak tylko, żem ja go nie przebił.

Prez. Czy mąż pani znał przedtem Wilanowskiego. **Sw.** Wspominał, że go w szynku często widywał. **Prez.** Czy mąż po ranieniu mówił kto go przebił. **Sw.** W szpitalu, gdym go na drugi dzień odwiedzała, wyraźnie mi powiedział, „że Wilanowski go przebił.“

Zeznania świadków jak: Stanisława Tokarza, Fryderyka Eisfelda, Reginy Wątrobiny, Apolonii Banasiowej, Maryanny Susołownej i Maryi Strzęśnionki, przemawiają przeciw oskarżonemu stwierdzając to wszystko co prokuratorya w akcie oskarżenia wygłosiła. Wilanowski o każdym z świadków z osobna utrzymuje, że ma złość na niego, która to złość różnych sięga początków, o czem jednak świadkowie wcale nic nie wiedzą utrzymując, że albo obwinionego bardzo mało lub wcale nieznali, albo też, że żyli przedtem z nim w jak najlepszej komitywie. Dla każdego z świadków czyniących swe zeznania ma obwiniony steorytypowe, moralne napomnienie: „że źle robi, gubiąc fałszywem świadectwem marnie swą duszę, a co czyni li dla przypodobania się Wilanowskiej, lub nasycenia swej złości, nie jest ni ładnie, ni po chrześciańsku.“

Biegli w sztuce zgodnie orzekli, że rana na którą umarł Stopiński pochodziła z cięcia i pchnięcia, była zadaną w lewą stronę piersi narzędziem ostrem i śpiczastem i tak głęboką, że aż w samo serce sięgała. Że ranny w tej chwili trupem niepadł, zawdzięczyć należy tylko tej okoliczności, że skrajna cienka błonka sercowa została nienaruszoną. Uszkodzenie takowe jednak absolutnie jest śmiertelne, a człowiek z taką raną pierwej lub później umrzeć musi. Scyzoryk, którym Wilanowski miał przebić Stopińskiego, jest zupełnie zdolnym do ugodzenia śmiertelnego, a tu zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, że nóż większy tego scyzoryka był narzędziem zbrodni.

Następuje wniosek prokuratoryi. Kara za tę zbrodnię powinna być wymierzoną według § 142 U. K. ciężkiem więzieniem od 5ciu do 10ciu lat, prokuratorya więc prosi, aby sąd w uwzględnieniu zachodzących tu okoliczności łagodzących skazał Wilanowskiego na 5-letnie ciężkie więzienie.

Obrońca Dr Chrzanowski zestawia to wszystko co może przemawiać na korzyść jego klienta i wnosi, aby Sąd uwolnił oskarżonego od zarzuconej mu zbrodni zabójstwa, wrazie jednak gdyby miał orzeknąć o jego winie, aby zredukował karę do przysługującego mu minimum.

Sąd po godzinnej przeszło naradzie następujący wydał wyrok:

Józef Wilanowski winnym jest zbrodni zabójstwa, dokonanej na osobie Jana Stopińskiego i za takowe w myśl § 142 U. K. z zastósowaniem § 286 P. K. zostaje skazany na karę 4-letniego ciężkiego więzienia, zwrot kosztów postępowania karnego i wykonania kary i z § 359 P. K. na wynagrodzenie szkody w ilości 20 złr. w. a. Maryi Stopińskiej należącej się. W powodach Sąd przyjął następujące okoliczności, z których wina oskarżonego udowodnioną została: Obecność oskarżonego na miejscu czynu, zaprzysiężone zeznanie żony zabitego, która z wszelką dokładnością wskazuje Wilanowskiego jako sprawcę zbrodni, zaprzysiężone zeznania Maryi Stopińskiej, Reginy Wątrobinej i Fryderyka Eisfelda, z których się okazuje, że Stopiński przed swą śmiercią wyraźnie powiedział, że Wilanowski go przebił, znalezienie w poblizkości zaaresztowania obwinionego narzędzia, którem z wszelkiem prawdopodobieństwem cios był zadany, a w końcu fałszywe tłumaczenie się oskarżonego.

Skazany nie wnosi rekursu, natomiast obrońca prosi aby Sąd raczył przedłożyć akta wyższej instancyi celem możebnego złagodzenia kary.

Oskarżony opuszczając salę sądową, grozi obecnej tutaj żonie zabitego pomstę bożą zato, że go niewinnie w nieszczęście wtrąciła.

Przyjechali do Krakowa od 8go do 9go lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Kwiryn Kaczkowski z Częstochowy, Jan Sołowy ze Lwowa, M. Ciosnowska z Galicyi, Jadwiga Koziebrodzka z Galicyi, Wanda Miliewska z Galicyi.

HOTEL SASKI: Floryan Ziemiałkowski wiceprezes Izby z Wiednia, Jan Dobrzański dyrektor „Sokoła“ ze Lwowa, Karol Piasecki ze Lwowa, Aleksander Skutski z Galicyi, Dyonizy Grochowski z Kongresówki, Robert Sapałuczyński ze Lwowa, Henryk Lewartowski właśc. dóbr z Galicyi, Józef Życiński właśc. dóbr z z Kongresówki, Roman Kucieński z Kongresówki, Marceli Twardowski ze Lwowa, Wiktor Hoszowski z Tarnopola, Józefa Łubieńska z Kongresówki, Józef Trzeciak z Tarnopola, Karol Bogdański właśc. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: M. Treiman kupiec z Mysłowic, Emil Szyller z Bolęcina, F. O. Bismark z Szczucina, Gustaw Ehrenberg z Warszawy, Jan Urbański ze Żywca, Dawid Lux właś. d. z Węgier, M. Rosen kupiec z Kalisza, Marcin Okoń z Będzina, Bronisława Okoniowa z Warszawy, Józefa Strzytkowska z Biały, E. Günter z Wrocławia, Zefiryn Ochodzki wł. dóbr z Zarwanic, Adam Piper z Drezna, Wanda Winnicka z Warszawy, L. Wechselman kupiec z Prus, Marceli Masłowski z Dąbrowicy, Kornell Piller ze Lwowa, Karol Dirszka z Wrocławia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 3 sierpnia sprzedaż 2/3 realności pod L. 293 w Tarnowie, cena wyw. 9,900 złr.— W d. 11 sierpnia, 11 września i 12go października sprzedaż realności pod L. 298 w Bukowsku; cena wyw. 200 złr. — W d. 8 lipca, 11 sierp. i 15 wrześ. sprzedaż prawa pobierania 20,000 złr. m. k. dla Teofili Anny hr. Drohojowskiéj na resztę ceny kupna dóbr Baranowa przeniesionego; kur. Dr Stojałowski.— W d. 16 lipca i 17 sierpnia sprzedaż realności pod L. 234 w Sanoku, cena wyw. 6,954 złr.

Zawiadomienia: Sąd w Drohobyczy Jana i Katarzynę Karolinę Dzikowiczów o zapozw. ich przez Jakóba Spandörfera o przyznanie prawa własności do realności pod L. 64 w Drohobyczy; ust. rozpr. 23 sierpnia. — Sąd stanisławowski Bolesława Majewskiego o nak. zapłac. 818 złr. Herszowi Hirszowi; kurator Dr Skwarczyński.— Sąd lwowski Juliusza Turczyńskiego o prośbę Serki Schrenzla o zaprenotowaniu sumy weksl. 140 złr. na części dóbr Soposzyn; kurator Dr Roiński. — Sąd w Krzeszowicach spadkobierców Franciszka Jakubowskiego o zapozwaniu ich przez Wojciecha Jędrzejasza o zapłacenie czynszu 150 złr.; ustna rozprawa 17 lipca; kurator Wojciech Gielecki.— Sąd Krakowski Żelisława Bobrowskiego o nakazie zapłacenia R. J. Anisfeldowi sumy weksl. 130 złr.; kurator Dr Koczyński.— Sąd lwowski Emiliana hr. Potockiego o nakazie zapłacenia Włodzimierzowi hr. Baworowskiemu sumy wekslowéj 3,200 złr. kurator Dr Sermak.—Namiestnictwo lwowskie o terminie podań o egzamina z leśnictwa, do końca lipca. — Sąd przemyski Jana Dziwalskiego o zapozwaniu go przez Tadeusza Wiktora o uznanie, iż procenta od sum 240 dukatów i 5,100 złr. do d. 2 maja 1865 rachowane, nie należą się i z depozytu wydane być mają; ustna rozpr. 14 lipca; kurat. Dr Reger. — Sąd w Haliczu Jana Zakleńskiego, Paraskę Balaskową i Anastazyę Ciemierzyńską o wniesionéj przeciw nim przez Annę Koziołkowską prośbie o uznanie jéj za właścicielkę 2/10 gruntu w Haliczu „Kropiwiska“ zwanego; kurator Teofil Toth; rozprawa 19 sierpnia.— Tenże sąd Pawła, Michała, Jana Zaklińskich i Maryannę Jacynowiczową o wydaniu im pozwu przez Jana Zaklińskiego o uznanie go za właściciela 1/7 gruntu w Haliczu „Kropiwiska“ zwanego, kurator Teofil Toth; rozprawa 19 sierpnia.— Tenże sąd Pawła, Michała i Jana Zaklińskich i Maryannę Jacynowiczową o wydaniu im pozwu przez Grzegorza i Helenę Musiakiewiczów o zahipotekowanie siebie jako właścicieli 1/7 gruntu w Haliczu „Kropiwiska“ zwanego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej z Suczawy do Jas.

Zapewniają, że jeneralny dyrektor kolei czerniowieckiej p. Ofenheim otrzymał od rządu rumuńskiego pod bardzo korzystnemi warunkami koncesyę na przedłużenie kolei czerniowieckiej z Suczawy do Jas, co zapewniłoby bliskie przyjście do skutku komunikacyi kolejowej z Odessą. Nowa ta linia, która w najkrótszym czasie ma być ukończona, była pierwotnie rozpoczęta na koszt rządu rumuńskiego. Przyczyni się ona nie mało do ożywienia ruchu na kolei czerniowieckiej. (*Gaz. Lw.*)

(Nadesłane)

Dziennik *Zeitschrift für gerichtliche Medizin, öffentliche Gesundheitspflege und Medizinalgesetzgebung* podaje w ostatnim numerze następującą notatę: (Sznurówki pani Weiss). Z naszem orzeczeniem o doskonałości sznurówek pani Weiss nie pozostaliśmy sami. Nietylko fachowe, ale i codzienne czasopisma i to prawie wszystkie dały swe zdanie o doskonałych zaletach tego przedmiotu gotowalnianego, służącego zdrowiu. Robimy tu dziś znowu wzmiankę o sznurówkach prostujących (*redresseur*) i możemy potwierdzić, że posiadają następujące przymioty: 1) Nadają kości pacierzowej pewną podporę; 2) doprowadzają i utrzymują łopatki w normalnem położeniu; 3) Są w ten sposób urządzone, że pozostawiają piersi zupełnie wolne; 4) Nie gnietą ani nie uciskają nigdzie. W ogóle nie można zaprzeczyć, że pani Weiss umiała połączyć w doskonały sposób przyjemne z pożytecznem (*utile dulci*), gdyż we wszystkich sznurówkach w tym zakładzie wykonanych największa uwaga jest zwróconą na wzgląd hygieniczny, albowiem wszystkie gatunki sznurówek są tak korzystnego układu, że nietylko każdemu niekorzystnemu trzymaniu się a nawet zaczynającemu krzywieniu się kości pacierzowej najskuteczniej przeciwdziałają, ale nawet tych tak ważnych czynności organów piersiowych i brzusznych w najmniejszej części nie utrudniają, — korzyść, która nie może być nigdy dosyć ocenioną, a na którą oprócz pani Weiss niestety, żadna może fabryka nie uważa. Dla tego czujemy się obowiązani zwrócić uwagę naszych panów kolegów, którzy tak często w familiach proszeni są o radę co do potrzeby i użyteczności gorsetów, na te wszelkim wymogom hygieny najzupełniej odpowiadające, a równie pięknością, wytwornością, jak i taniością odznaczające się wyroby p. Weiss w Wiedniu „Wiener Markt.“

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 6 lipca. Zamierzone założenie obozu pod Schweinfurtem zaniechanem zostało w tym roku częścią przez oszczędność, częścią, aby wykształcić lepiej każdy oddział wojska osobno, wreszcie, aby nie dawać powodów do jakich obaw politycznych mogących się z tem wiązać.

Monachium 7 lipca. Twierdzenia pisma *Correspondenz Hoffmanns* o propozycyi bawarskiej, mającej na celu utworzenie komisyi wojskowej państw południowo niemieckich, uważane być mogą po zasięgnięciu u właściwego źródła wiadomości, za prawdziwe. Projekt przedłożony już został rządom badeńskiemu i wirtemberskiemu, a niewątpić, że te przystaną (porównaj Sztutgart).

Sztutgart 6 lipca. Twierdzenia monachijskiej *Hoffmanns-Correspondenz* o utworzeniu stałej komisyi militarnej dla Niemiec południowych, uważane są za zmyślone (porównaj Monachium).

Sztutgart 7 lipca. Poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki Bancrofft złożył królowi w Friedrichshafen listy wierzytelne jako poseł przy tutejszym rządzie. Król zezwolił na rokowania względem traktatu o krajowość, na podstawie podobnegoż traktatu prusko-amerykańskiego. Rokowania dziś albo jutro rozpoczną się.

Karlsruhe 7 lipca. *Karlsruher Ztg* zaprzecza doniesieniom dzienników o bezpośrednich rokowaniach rządu badeńskiego ze Stolicą Apostolską względem obsadzenia arcybiskupstwa w Freiburgu. Układy toczą się tylko z kapitułą frejburską względem uzupełnienia listy kandydatów.

Paryż 6 lipca. Rząd francuski udzielił dzisiaj Juliuszowi Reuterowi w Londynie i bar. Emilowi Erlangerowi w Paryżu wyłączny przywilej na lat 20 na założenie telegrafu podmorskiego między Francyą a Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej.

Paryż 6 lipca, wieczór. *La Presse* mówi, że sprawa legii hanowerskiej przyjdzie w Izbie do dyskusyi podczas obrad nad budżetem spraw zagranicznych.

Paryż 6 lipca, wieczór. *L'Epoque* twierdzi, że z najlepszego wie źródła, iż wybory powszechne do Ciała prawodawczego dopiero w r. 1869 nastąpią. Tenże dziennik zaprzecza pogłosce, jakoby jenerał Dumont zażądał wzmocnienia wojska francuskiego w Rzymie w przewidywaniu nowych ruchów garibaldowskich. — *La Patrie* pisze: Z obrad Ciała prawodawczego wynika, że wszystkie stronnictwa ożywione są życzeniem utrzymania pokoju. Spodziewanoby się, że podobna zgodność wszystkich opinij sprawi przychylne wrażenie za Renem i wywoła obustronne względy umiarkowania. Ubolewamy, że wrażenie jest właśnie przeciwne.

Paryż 7 lipca. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego zajmowano się rozbiorem kredytów dodatkowych na r. 1868. Dwa pierwsze działy budżetu ministerstwa wojny zostały uchwalone. Następnie rozbierano poprawkę komisyi, która stawiała wniosek przy trzecim dziale o zmniejszenie wydatków o 1 milion. Gressier bronił poprawki. Marszałek Niel zbijał takową i rzekł, iż armia nie byłaby w r. 1867 w stanie walczyć pomyślnie z sąsiedniem mocarstwem. Musiano stanowczo mieć na baczeniu położenie rzeczy, i dać Francyi rękojmię pokoju we własnym domu. Z dniem 1 stycznia 1868 stan istotny armii wynosił 418,000 ludzi, co rzeczywiście było więcej niż budżet znosił. Powiększenie pochodziło z częściowego powołania rezerw w celu obeznania ich z użyciem nowej broni. Przyszła wiosna; obawy wojny rozpierzchły się i Cesarz dozwolił rozpuścić na urlop 12,000 ludzi. Stan istotny przekraczał zawsze jeszcze granice naznaczone budżetem, które pozwalały tylko na 400,000 ludzi. Cesarz po powrocie z obozu chalońskiego, pozwolił udzielać urlopy w stosunku dotąd niewiadomym. W 16 pułkach tworzących obóz pod Chalons zezwolono na półroczne urlopy. Krok ten sprowadzi równowagę w budżecie. Marszałek Niel odrzuca poprawkę komisyi. Natomiast popiera ją Segris. Poczem Niel ma znów mowę, w której obstaje za odrzuceniem poprawki. Poprawka wziętą będzie następnie pod rozbiór, a rozpoczynają się rozprawy nad inną poprawką.

Paryż 7 lipca. W dalszym ciągu obrad Ciała prawodawczego marszałek Niel zbija poprawkę żądającą zmniejszenia liczby koni o 3000. Niel rzekł: Mamy dziś taką armię, że nikt w Europie nie miałby ochoty walczenia z nią, ale mamy mniej artyleryi od innych państw, gdyż na tysiąc ludzi przypada u nas zamiast trzech, dwa tylko działa. A ponieważ wpływ artyleryi jest bardziej moralny aniżeli materyalny, nie należy przeto osłabiać wpływu moralnego zmniejszając jeszcze liczbę koni o 3000. Poprawka ta została następnie odrzuconą i kilka działów budżetu ministerstwa wojny przyjęte. Jutro rozprawy nad budżetem na r. 1869.

Paryż 7 lipca. W procesie dziennika *L'Electeur*, redaktorowie Pasquet i Ferry skazani zostali na 5000 fr., a drukarz Vallée na 500 fr.

Paryż 7 lipca wieczór. Ciało prawodawcze odrzuciło wniosek względem zmniejszenia liczby koni o 3000.

Bern 6 lipca. Dziś nastąpiło otwarcie zgromadzenia związkowego. Rada narodowa wybrała prezesem swoim dyrektora banku Kaisera z Solothurn; wiceprezem, radcę stanu Ruchonneta z Lozany. Rada stanów wybrała prezesem Landamana Aepli z St. Gallen, a wiceprezesem radcę stanu Borela z Neufchatelu.

Londyn 6 lipca, w nocy. W izbie niższej obradowano dziś przy drzwiach zamkniętych (tj. jako komitet) nad ustawą o zapobieżeniu przekupstwu w wyborach. Wniosek względem mianowania dwóch szczególnych sędziów do spraw wyborczych, odrzucony został 136 głosami przeciw 71. Disraeli wnosił odroczenie dalszych rozpraw, aby wziąść pod rozwagę, jakie kroki poczynić wypada.

Madryt 7 lipca. Jenerałowie Latorre, Dulce, Zaballa, Cordoba, Serrano, Bedoya i brygadyer Letona zostali aresztowani i dziś rano osadzeni w więzieniu. Poszukują trzech innych jenerałów.

Dzienniki zajmują się notą, którą bar. Beust miał przesłać do Rzymu do bar. Meysenbuga w odpowiedzi na allokucyę i utrzymują, że poseł ten zostanie odwołany, a w miejsce jego uda się do Wiednia dyplomata niższego rzędu. Dzienniki wiedeńskie wzywają rząd, aby ogłosił notę swoją, i nie czekał aż ją przedłożyć ma delegacyom w zbiorze dokumentów dyplomatycznych. Według *Dresdner Journal* nota wyraża zdziwienie, że Papież nie poprzestał na rozbiorze ustawy o małżeństwach, lecz wszedł na pole polityczne. Rząd zrzuca ze siebie odpowiedzialność za ten spór ze Stolicą Św. i zastrzega się przed wdawaniem się kuryi w prawa zwierzchnictwa Austryi. Wiedeński korespondent *Lloyda peszteńskiego* powiada, że nota wspomina o złem wrażeniu sprawionem alokucyą na przyjaciołach nawet Stolicy Śtej; krótko przebiega dzieje ustawodawstwa w sprawach kościelnych, natrącając, że należało prowadzić o nie rokowania; wymawia, że Ojciec Św. wziął pod krytykę ustawy zasadnicze monarchii austryackiej, przeciw czemu rząd się zastrzega; dodając, że żadnemu rządowi zagranicznemu a więc i Jego Świątobliwości nie służy prawo rozbioru i krytyki ustaw; rząd też austryacki postanowił pozostawić allokucyę bez wpływu na rzeczone ustawy.

Przebieg zajść religijnych w Austryi, jaki się teraz przedstawia, wywołuje surową krytykę ze strony dzienników protestanckich. Jak się na nie zapatruje ministeryalna pruska *Nordd. allg. Ztg*, dość przytoczyć następujące jej słowa o protestacyach przeciw allokucyi różnych rad gminnych i powiatowych, które poszły za przykładem Rady miejskiej w Wiedniu: Dziennik ten powiada bowiem, iż „porozumienie między kościołem a państwem nie może być ułatwionem, jeżeli się wdają żywioły nieupoważnione prawnie do podobnych aktów, a byłoby może w porę, gdyby dzienniki wiedeńskie choć część gorliwości swojej, z jaką występują przeciw protestacyom biskupów, okazywały w uspakajaniu zbyt gorących demonstracyj ze strony przeciwnej.“ Nagania również ministeryalny dziennik pruski zaciekłość prasy niemieckiej w Austryi przeciw wycieczce Czechów do Konstancyi na obchód Husa.

Nordd. allg. Ztg kładzie koniec domysłom o pobycie hr. Bismarka; powiada bowiem, że tenże od 20go lipca używać będzie przez trzy tygodnie kąpiel morskich w pobliżu wyspy Rugii na Baltyku. Wszelkie zaś inne doniesienia o podróży tego ministra, są zmyślone.

Pomiędzy dwoma przeciwnemi sobie twierdzeniami z Monachium i Sztutgartu, nie masz pewności, czy istotnie rząd bawarski wezwał rządy badeński, wirtemberski i heski lub nie, do zajmowania się kwestyą wspólnej obrony krajów południowych, co szczególnie odnosiłoby się do twierdz w tych pierwszych trzech krajach, albowiem Moguncyę trzymają Prusacy w swojem posiadaniu.

I dziś podnoszą pogłoskę o zjeździe Cara Aleksandra z Napoleonem III, lecz naznaczają nie już Berlin, ale Kissingen na miejsce zjazdu. W tych bawarskich kąpielach przebywać będzie Car z żoną swoją.

Berlińska *B. u. H. Ztg* dowiaduje się o krokach zrobionych przez Francyę i Anglię w Atenach, aby nakłonić Grecyę do przyjęcia pośrednictwa obu państw zachodnich w celu utrwalenia między Turcyą a Grecyą dobrych stosunków i nawet pewnego rodzaju umowy opartej na zapewnieniu sobie obustronnych posiadłości. Jeżeli Grecya przyrzecze szanować granice Turcyi, wtedy uzyska rękojmię szanowania przez Turcyę żywiołu narodowego greckiego w jej prowincyach. Gdyby zaś Grecya nie dotrzymała przyjętych na siebie zobowiązań, wtedy sama przypisze sobie skutki, któreby ją nie ominęły. Doniesienie to berlińskiej gazety handlowej nie zdaje nam się być prawdziwem. Naprzód, że ofiarowanie w Atenach takiego pośrednictwa dałoby powód Rosyi do wmięszania się, gdyż Rosya łącznie z Francyą i Anglią ma przyznane sobie prawo opieki nad Grecyą; powtóre, że warunek szanowania przez Turcyę praw jej poddanych greckich, nie jest zawisłym od zachowania się Grecyi, lecz wypływa z urzędowych *hattów* tureckich, tudzież z traktatów, a w razie nieszanowania tych praw nieomieszkałaby Rosya wystąpić z pogróżkami; wreszcie nie ma Turcya dość sił, aby chciała uciskać Greków w Epirze i Tesalii, zwłaszcza, że ucisk taki sprowadziłby powstanie, a za niem i wojnę z Grecyą, następnie zaś wdanie się państw obcych.

Zdaniem *Indep. belge*, książę Napoleon ma wybadać Portę względem jej przymierza z Francyą w przypadku zajść europejskich i jakich posiłków wymagałaby Turcya od Francyi. Słusznie atoli dziennik ten powątpiewa, aby Porta dała jasną odpowiedź. Zależy to bowiem od okoliczności i od finansów. Zresztą Porta zwykła w swoich stosunkach dyplomatycznych być oględną i przezorną. Najwięcej, jeśliby chciała dać odpowiedź, gdyby pytanie to zrobionem było wespół przez Francyę i Anglię.

Przed niejakim czasem przynoszono wieści o bliskim wybuchu nowej rewolucyi w Hiszpanii, o przygotowaniach powstańczych w Katalonii i Aragonii, o zakupywaniu przez wychodźców hiszpańskich broni we Francyi i przemycaniu jej za Pireneje, wreszcie o dowództwie nad przyszłem powstaniem jenerała Prima. Od ostatniej jednak porażki tego jenerała i od schronienia się powstańców częścią do Francyi częścią do Portugalii, tyle razy już rozpuszczano wieści o nowych ruchach, że przestano w nie wierzyć. Jakkolwiek więc było powszechne przekonanie, że stosunki istniejące w Hiszpanii długo utrzymać się nie dadzą, lecz bezowocność dotychczasowych ruchów i wielka liczba ofiar, jakie one pochłaniały, czyniły wątpliwym wszelki nowy spisek. Telegram atoli doniósł nam wczoraj o aresztowaniu siedmiu jenerałów a ściganiu trzech. Dziś podaje nawet imiona tych siedmiu. Są to imiona znane, zasłużone nie tylko w kraju, lecz dla obecnej dynastyi. Rzeczy musiały przeto daleko już zajść, skoro jenerałowie należą do spisku, albo też dwór tak stracił głowę, iż niedowierza nawet jenerałom.

Trudność rewolucyi w Hiszpanii zależy nie od tego, aby królowa silną znajdowała podporę u przeważnych stronnictw krajowych, lecz że nie masz między stronnictwami zgody. Stronnictwa te są: progresistów, których wódz Espartero już się przeżył i zestarzał; unii liberalnej, która prawie nie jest reprezentowaną w izbie i będzie nią dopiero w przyszłych wyborach; burbonistów, złożona z dawnych karlistów i z przyjaciół Don Juana jednego z synów Don Carlosa, a która chce obwołać Karola syna Don Juana królem; Iberistów pragnących zespolenia Hiszpanii z Portugalią; wreszcie Orleanistów, którzy chcą ofiarować koronę księciu Montpensier. Gdyby się stronnictwa zgodziły na jedno, albo tron królowej Izabelli upadłby, albo przynajmniej nastąpiłaby zupełna przemiana systemu panującego.

Doniesienia z Nowego Jorku z d. 27 czerwca mówią, że jenerał Grant ogłosił urzędownie przypuszczenie kraju Arkansas do kongresu, a jak słychać, rządy wojskowe w tym kraju ustać zaraz mają. Smith mianowany został posłem przy rządzie austryackim.

Dnia 4go lipca miała się odbyć w Nowym Jorku konwencya demokratyczna dla postawienia kandydata na przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Konwencya radykalistów w tym celu odbyła się już 4go maja w Chicago. Wybór delegatów przypada dnia 4go listopada r. b., wybór prezydenta 4go grudnia, a objęcie władzy przez nowego prezydenta dnia 4go marca 1869 r. W Chicago postawiono na kandydata jenerała Granta. Johnson proponował na swoje miejsce demokratę Pendletona z Ohio, lecz ten nie znajduje poparcia u swojego nawet stronnictwa, a to z powodu, że jest zwolennikiem redukcyi długu publicznego. Demokraci północni, którzy pragną zakończyć wielką rewolucyę pojednaniem z południem, gdyż szanują odrębność krajów unię składających, nie tak jak centralizacyjni republikanie, stawiają kandydaturę naczelnego sędziego, czyli ministra sprawiedliwości Chase, lubo tenże nie jest ich zwolennikiem, lecz należy do umiarkowanych republikanów i zasiadał w gabinecie podczas wojny domowej. Wszelako wobec przeważnej dążności republikanckiej nad demonkratyczną, Chase byłby kandydatem środka, pojednania. Głównymi więc kandydatami są Grant i Chase.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 8 lipca. W rozprawach Ciała prawodawczego nad budżetem, margr. Moustier odpowiadając na uwagi Juliusza Favre, usprawiedliwia politykę rządową w kwestyi kreteńskiej i mówi ze względu na Niemcy: Uzbrojenia Francyi były i pozostaną żywiołem pokoju. Rząd nie ma żadnej depeszy do przedłożenia Izbom, gdyż Francya w interesie pokoju wstrzymywała się od wszelkiej podniecającej polemiki z Niemcami. Zjazd salzburski nie ukrywał w sobie jakiejkolwiek ubocznej myśli wojny. Że zaś pomimo częstych przyjacielskich oświadczeń rządu, nie powiodło się usunąć wszystkie niemiłe okoliczności, przypisać to należy nieszczęsnemu niedowiarstwu opozycyi.

Monachium 8 lipca. Królewicz włoski Humbert z małżonką swoją przybył tutaj i wysiadł w hotelu.

Londyn 8 lipca. Po odroczeniu parlamentu, królowa Wiktorya jedzie na dłuższy czas do Luzern.

Madryt 8 lipca. Siedmiu jenerałów aresztowanych zostało za porozumienie się ze stronnictwem rewolucyjnem. Wywieziono ich po większej części na wyspy Kanaryjskie. Książę Montpensier i żona jego (siostra królowej), otrzymali nakaz opuszczenia bezzwłocznie Hiszpanii.

Kursa. Wiedeń 9 lipca, godzina 2 po połud. Metaliki 58·20. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 58·90. — Pożyczka narodowa 63·—. — Losy z roku 1860 87·20. — Akcye banku 750.—Akcye kred. 204·90. — Londyn 113·55.— Srebro 110 75 — Dukat 5·37.

Paryż 8 lipca, wieczór. Renta 70·45.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	77	75
Banknoty pol. 100 złr.	442	434
Ruble ros. za 100 rsr.	155	151
Talary prs. za 100 tal.	170	167
Bankn. pr. za 150 złr.	88½	87½
Srebro nowe austr. .	112½	110
Dukat ważny . . .	5 45	5 30
Napoleon d'or . . .	9 20	9 —
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	74½	72½
„ „ stare „	78½	76½
Oblig. indem. „	69	67
Ak. k. g. bez k. i dyw.	210	205
„ L. Cz. z całą wpł.	187	183
Listy banku hipot.	88	87
Wiedeń 7 lipca.		
5% Metaliki na w. a.	55 80	55 60
„ Pożyczka narod.	63 60	63 40
„ Metaliki na m. k.	58 60	58 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 50	86 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	76 60	76 10
„ „ chor. i b.	75 50	75 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	68 40	67 80
„ „ bukow.	68 —	67 —
„ „ siedmg.	70 50	70 —
Pożyczka głod. gal.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 40	97 20
4% Galicyjskie . .	74 —	73 50
5½% Węgiersk. los.	92 75	92 25
5% Boden Cr. austr.	99 —	98 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	166 75	166 25
„ „ „ 1854	80 50	80 —
„ „ „ 1860	87 70	87 50
„ „ „ 1864	93 10	92 90
„ Como-Rente .	23 —	22 50
„ Kredytowe .	136 25	135 75
„ żegl. par. na D.	92 —	91 —
„ Ks. Esterhazy	— —	175 —
„ Księcia Salm.	36 —	35 50
„ „ Palfy.	28 —	27 50
„ ks. Klary . .	30 —	29 50
„ hr. St. Genois	26 —	25 50
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ ks. Windischg.	20 50	20 —
„ hr. Waldstein.	22 25	21 75
„ hr. Keglevich.	13 75	13 25
„ Rudolfa . .	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	752	750
Zakładu kredytow.	202 10	201 90
Żeglugi par. na Dunaju	530 —	528 —
Kolei półn. Ferdynan.	1820	1815
„ rządowej fr.-a.	256 —	255 80
„ zachodniej c. El.	163 50	163 —
„ Pardubickiej .	150 50	150 —
„ południowej .	185 —	184 80
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	145 75	145 25
„ Galicyjskiej .	208 80	208 —
„ Czerniow. . .	184 50	184 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 75	101 25
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85 25	84 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 50	83 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 50	119 50
„ „ „ Emis 1867 „	117 50	117 —
Kol. połud. St. 500 fr.	98 50	98 —
„ Bony 6% 1875-1876.	209 50	209 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	88 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	87 —
„ w sreb. 5% „ „ „	100 —	99 75
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	87 50	87 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	96 —	95 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 —	89 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 80	77 40
„ „ „ Emisya 1867.	81 75	81 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 50	82 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	95 —	94 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 40	5 38
Złoto al marco . .	5 37	5 36
Napoleondory . . .	9 6	9 5½
Fryderyki	9 55	9 50
Luidory (niemieckie)	9 35	9 30
Suweryny angielskie	11 40	11 35
Imperyały rosyjskie	9 35	9 30
Srebro	111 25	111 —
Srebro, kupony . .	111 50	111 25
Talary związkowe .	1 67¼	1 66½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 70¼	1 70
Lwów 7 lipca.		
Dukat holenderski .	5 42	5 37
„ cesarski . . .	5 47	5 42
Półimperyał rosyjski	9 43	9 36
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 75
„ pap. „	1 56	1 55
Talar pruski	1 70¼	1 69¼
Listy gal. b. kup. w. a.	74 50	74 —
„ „ m. k.	78 20	77 70
Listy zast. banku hip.	88 40	87 80
Obligi indem. b. kup.	69 —	68 30
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	211 —	210 —
„ „ lwow.-czer.	184 —	182 25
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 6 lipca,		
Listy zast. 1 ser. rub.	82 50	82 18
„ „ 2 ser. „	75 83	75 33
kupon „	— —	15 5/9 —
Listy likwidac. „	67 50	67 20
kupon „	— —	— 40
Pożyczka r. 1865 „	131 50	131 —
„ r. 1866 „	130 —	129 50
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	60 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed połedniem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Obwieszczenie.

L. 504.

Celem wydzierżawienia dochodów targowego i placowego w mieście Wojniczu na lat 3, t. j. od 1 Stycznia 1869 aż do końca Grudnia 1871 tudzież prawa połowania na lat 6 od 1 Stycznia 1869 do końca Grudnia 1874 odbędzie się w Magistracie w Wojniczu dnia 28 Lipca r. b. a wrazie niepomyślnym dnia 4 i 10 Sierpnia 1868 w przedpołudniowych godzinach publiczna licytacya.

Cena wywołania targowego wynosi 702 Złr, połowania 35 Złr. 42 c. wadyum 10%, inne warunki tych licytacyi mogą być w registraturze tegoż Magistratu w godzinach urzędowych, każdego czasu przejrzane.

Magistrat w Wojniczu

Dnia 6 Lipca 1868.

Krzemiński Burmistrz

(1246-1-3)

Obwieszczenie.

Nr. 36486

Na mocy rozporządzenia wys. ministerstwa z dnia 26 Października 1855 L. 27495 podaje się do powszechnej wiadomości, że ci, którzy w roku bieżącym chcą być przypuszczeni do złożenia egzaminu ogólnego na leśniczych, albo też na strażników leśnych, a oraz pomocników technicznych, mają swoje podania z załączeniem dokumentów, przepisanych rozporządzeniem wys. Ministerstwa z 16 Stycznia 1850 (Dz. ust. p. z r. 1850 zeszyt XXVI Nr. 63 strona 640) wnieść **po koniec Lipca 1868** do tutejszego c. k. namiestnictwa, a mianowicie, zostający w służbie publicznej kandydaci w zwyczajnej drodze służbowej, inni zaś za pośrednictwem przynależnych urzędów powiatowych.

Czas i miejsca, w których odbywać się będą rzeczone egzamina ogólne, zostaną później oznajmione. (1243-3)T

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 17 Czerwca 1868 r.

Dla cierpiących na rupturę.

Urzędownie potwierdzone świadectwo.

Blisko od 30 lat obarczony byłem cierpieniem rupturowem, a zwłaszcza w ostatnich latach miałem bardzo często wielkie boleści. Kazałem sobie przysłać 2 słoiki maści rupturowej p. Gottlieba Sturzeneggera w Herisau a używszy takowej, zostałem z mojego długoletniego cierpienia zupełnie wyleczony. Wypowiadając tutaj publicznie moje tysiączne podziękowanie, polecam tę wyborną maść wszystkim na to cierpiącym.

Alpen w Prusiech 2 Stycznia 1868.

Graeven, woźny policyjny.

Wiarogodność podpisu p. Graevena poświadcza przy dołożeniu pieczęci

Burmistrz *Farl*.

Powyższej maści można nabyć wprost u wynalazcy Gottlieba Sturzeneggera w Herisau, kanton Appenzell (Szwajcarya) jakoteż w Krakowie u p. Wiktora Redyka w aptece „pod Barankiem". Cena słoika 3 złr. 20 c. na zadesłaniem gotówki. Leczenie bez zapalenia, po największej części pewne. Przepis użycia z wielką ilością świadectw bezpłatnie. (1244-1-13)T

WIZYKATORYE zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuzkich cywilnych i wojskowych **z roskazu rady zdrowia publicznego**. Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdaléj. Prócz tego, **papier Albespeyres** utrzymuje z siebie samego ropienie obfite i regularne, bez woni, ani dolegliwości. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres**.

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademię medyczną francuzką, które sprawiają ich skuteczność i cierpliwą pewność, dla leczenia ... Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną.

W Paryżu na Faubourg St. Denis N. 80 i we wszystkich aptekach zagranicą. (1246-1-13)T

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym, katarom, kokluszom, nerwowej irytacyi narządów płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryzcy zażywać go ... W Paryżu u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego*, i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; w *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. Mankiewicza. (1224-1)



Ceny sznurówek (gorsetów) od 6, 10, 12, 14 do 18 złr. Paryzkie od 8, 10 do 12 złr. Przy listownem zamówieniu potrzeba ... w całym stanie ... 1) Objętość piersi, i pleców wziętą pod pachami. 2) Objętość stanu. 3) Objętość bioder. 4) Długość z przodu od gardła do stanu. Miarę trzeba brać na osobie w sukni. (1258-1-8)T

!!!Depesza telegraficzna!!!

Londyński sąd konkursowy zadekretował, że Skład angielskiej kompanii w głównym składzie Wien Tuchlauben Nr. 11, przymusową drogą i to natychmiast sprzedanym być musi. Ogromne zapasy towarów, składające się z więcej niż 20.000 sztuk angielskich damskiej i męzkiej bielizny, angielskich wełnianych, angielskich chustek do nosa, obrusów i najlepszego angielskiego Szirtingu po niedoporównanie niskich cenach. Te tak niskie ceny w stosunku do jakości i piękności wszystkich artykułów powinny każdego tak prywatnego jako też odsprzedających interesować, gdyż podobna wysprzedaż już się nigdy drugi raz nie zdarzy.

☞ **Uprasza się o dokładne porównanie tu notowanych cen** — z innemi cennikami, a zważywszy, że nieodpowiedni towar bez przeszkody napowrót przyjętym zostanie a pieniądze natychmiast franko odesłanemi będą, można być pewnym najpełniejszego zadowolnienia.

15.000 sztuk płóciennych koszul męzkich, od najcieńszego do zwyczajnego gatunku, we wszelkich rozmiarach, odpowiednie i wytworne, po złr. 1·50, 2·50, 2·80, 3, 3·50, do 4·80.

10.000 sztuk płóciennych gatek każdéj wielkości, po złr. 1·30, 1·50, 1·80, do 2 zł. reńsk.

9.500 białych i kolorowych koszul męzkich, najnowszego kroju, 100 wzorów, po złr. 1·50, 2, 2·50 do 2·80.

8.000 płóciennych koszul damskich praktycznie i wytwornie uszytych, po złr. 1·10, 2, 2·50, 2·80. — Bardzo cienkie koszule po 3·50, 3·80, 4·50 do 12 złr.

3.000 sztuk majtek damskich i nocnych gorsetów, wytwornego kroju, bardzo wytworne, po złr. 1·80, 2, 2·50, 2·80, do 3.

1.300 sztuk płóciennych koszul nocnych damskich, najnowszego kroju, po złr. 3·50, 4 do 4·50.

800 spodnic haftowanych według obrazego wzoru, jako też z ... po złr. 3·50, 4 do 5·50.

1.500 sztuk cienkiego, średnio-cienkiego płótna po 30 łokci, każda sztuka ⅞ szeroka, po 18, 20 do 23 złr.

500 sztuk bardzo cienkiej angielskiej wełny ręcznego przędziwa, każda sztuka 50 łokci pełnych, po 24, 28, 30 do 35 złr. najcieńsza.

1.250 sztuk angielskiej w pół-sztukach po 24 łokci, każda sztuka po 9, 10 do 13 złr.

2.000 łokci cienkiego angielskiego płótna białego przędziwa, ⅝ łok. wied. szerokiego, po 32 ct.

2.500 tuzinów angielskich płóciennych chustek do nosa, po 2, 3, 3·50 do 4 złr. sprzedaje się w pół-tuzinach.

2.000 tuzinów angielskich, płócienno-batystowych chustek męzkich i damskich po 5, 6, 7 do 8 złr., sprzedaje się w pół-tuzinach.

20.000 sztuk wkładek do koszulowych gorsów z najcieńszego płótna batystowego, z poprzecznemi lub prostemi zakładkami, po 80 ct. 1 do 1·50 złr.

600 sztuk angielskich, lniano-adamaszkowych nakryć do stołów, najnowsze desenie, na 6, 12, 18 i 24 osób. Adamaszek atłasowy w trzeciej części wartości.

23.000 łokci wybornego, białego, angielskiego Szirtingu i Madapolansu, najcieńszego gatunku, łokieć po 25, 28, 30 do 40 cent najcieńszy. (1012-11-12)

Rozsyłki za pobraniem należytości pocztą do wszystkich głównych i prowincyonalnych miast całej monarchii austryackiej. *Za opakowanie nic się nie policza.* Biorącym towaru za przeszło 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 sztuk indyjskich batystowych chustek.

Adres: **Central-Hauptversendungs-Depot, Wien, Tuchlauben 11**, im Gunkel'schen Hause.



Hartmanna TYNKTURA niszcząca owady,

dla Austryi i Francyi przywilejem zabezpieczona.

okazała się dotychczas **nieprzewyższoną i niezrównaną**, tak w obec Proszku na owady, jako też w obec wszelkich w tej mierze czynionych podobizn, które dotąd po największéj części tylko w zewnętrznej formie do podobieństwa doprowadzone, aby naszemu wyrobowi chcieć dorównać.

☞ Tylko te flaszki są prawdziwe, które powyższą winietę i nasze nazwisko mają w szkle wyciśnięte; duża flaszka 50 cnt. pół flaszki po 28 cnt.

Do nabycia w naszym głównym składzie w Wiedniu: (1209-2-12)T

Hartmann & Mittler, Stadt Bäckerstrasse Nr. 3.

w Krakowie u pp. **M. Jaworskiego**, *W. Goldwassera i Hugona Artla*. W Przemyślu u pp. *M. Kozłowskiego, Abr. Brotheima*, — w Jarosławiu u p. *Zabłotnego* i *J. Ungara* — w Rzeszowie u p. *I. Schaittera* i *A. Süssverständig* w Bochni u pp. *A. Faliszewskiego* i *Franciszka Hawranka*.



⅟₁ naturalnéj wielkości

⅟₁ naturalnéj wielkości

Ogniczki Mentana-Chassepôt

z tytułu nabijane.

Ogniczki te są w kształcie małych rewolwerów, nabijają się za pomocą zwyczajnego naciśnienia samej rurki, i wyrzucają zapałkę równolegle do połowy zapalonę. Można je niebylko nosić bezpiecznie w kieszeni, lecz nawet mają tę korzyść że niepotrzeba brać zapałek w rękę, aby zapalić cygaro lub co innego.

Cena jest znowu zniżona na:

☞ **1 Złr. 40 cnt.** ☜

aby nabycie każdemu zrobić przystępnem. Opakowanie **bezpłatne**. Wyrób ten pomimo przywileju, jest naśladowany i ostrzegamy Szanowną Publiczność aby nienabywała, falsyfikatów gdyż prawdziwe tylko u podpisanej firmy wyłącznie są do nabycia.

C. k. wyłącznie uprzywilejowane łyżki stalowe Bessemskie w obec coraz większego odbytu niepotrzebują żadnego zachwalania: Są łudząco podobne do srebrnych i kosztują: **1 tuzin łyżek stołowych 85 cnt., łyżeczek do kawy 45 cnt. Hurtownie znacznie taniej. Cenniki wszystkich przedmiotów bezpłatnie i franko. Największy skład towarów galanteryjnych.** ☞ Wszystko się przesyła za pobraniem należytości. ☞ **Adres. An den ersten Pariser Bazar für Österreich in Wien**, verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51. *Palais Todesco*. (1251-1-12)

Przywóz WINA — **Wywóz WINA**



WINA.

Największy aust. Handel wywozowy i przywozowy Wina

AL. FLOCHA

w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.

Zaleca swe wyborowo gatunki prawdziwych Win węgierskich, austryackich, francuskich, hiszpańskich deserowych, w niesfalszowanéj jakości po najtańszych niskich cenach.

Oryginalne najmniejsze za dużą flaszkę.

Vöslauer, biały lub czerwony	40 cnt
„ Ausstich	60 cnt
Ritter Ausbruch	70 cnt
Tokajskie	1 złr. 50 cnt
Tokajska essencya	2 złr. 50 cnt
Wina Bordeaux.	
Medoc, St. Julien, St. Estèphe	1 złr. 70 cnt.
Château Margaux	2 złr. 20 cnt.
Château Lafitte grand vin	3 złr. —
Wina Szampańskie.	
Geisler et Cp. i Heidsiek et Cp.	3 złr. 50 cnt.
Napoleon grand vin	3 złr. 20 cnt.
Aubertin et Cp.	3 złr. 75 cnt.
Wina deserowe.	
Muscat Lunel i Oloroso	2 złr. —
Malaga, bardzo stare i Madeyra	2 złr. 50 cnt.

Zamówienia różnych gatunków win będą wykonywane po 6 flaszek lub w beczułkach, za natychmiast wypełniane za pobraniem należytości i opłatną przesyłką pieniędzy. Szczegółowe cenniki gratis.

Kupującym wiele wina, restauratorom, właścicielom hotelów, handlarzom wina udziela się odpowiedniej zniżki. (1131-6-48)

Profesor Dr. Madurowicz

od 7 Lipca b. r.

mieszka przy ulicy Brackiéj

POD „BIAŁA GŁOWĄ"

Ner 153 i 154 na pierwszém piętrze. (1198-1-3)T

Kąpiele siarczane i rzeczne

tudzież

kuracya żętycą

otwarte zostały

w LATOSZYNIE,

éwierć mili od stacyi kolei żelaznéj w Dębicy.

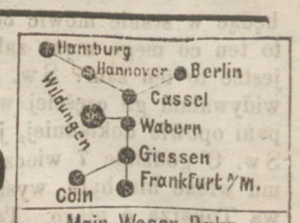
Ceny pomieszkań i potraw w nowo wystawionym Zakładzie kąpielowym są bardzo umiarkowane.

W Latoszynie odbywa się właśnie teraz **hodowla jedwabników.** (1145-4)T

BRYNDZA

w Sukiennicach pod Nr. IX. do sprzedania funt po 20 centów. (1247-3-3)

KĄPIELE w WILDUNGEN.



Otwarcie nowéj sali kuracyjnéj wraz ze salami koncertowemi, balowemi, rozmowy, **gry, roulety 30 i 40, faraona, od 1 Maja do 1 Października** z wielką dogodnością. — **Telegraf.**

Zdroje Wildungen, uznane przez sławnego prof. Hufelanda, jako niezrównane, używane bywają: na kamień, piasek, katar pęcherza, na cukrową i białą biegunkę urynową, na impotencyą, niepłodność, (obacz Dr. Roehreg's Schrift über Wildungen.) **W Grand Hôtel przy sali kuracyjnéj:** restauracya, kawiarnia, billard, wielkie mieszkania familijne. Powozy do jazdy spacerowéj. (1250-1-4)T

Czy jest co tańszego a pomimo tego dobry towar?

1 złr. 50 cnt. zegar gabinetowy, znany jako dobrze idący, z budzikiem 1 złr. 90 cent, Budziki zegarowe bijące 3 złr. 50 cnt. wielkie pyszne bronzowe złocone zegary pod szkłem z alarmowem biciem tylko 6 złr.

70 cnt. 100 angielskich papierów listowych wraz z 100 kopertami w pudełku.

50 cnt. Milowe dalekowidze w formacie kieszonkowym, nieodzowne na wycieczki.

25 do 35 cnt. 1 para angielskich nie do styrania niciannych rękawiczek dla dam i mężczyzn. — Jedwabne 60 do 80 cnt.

50 cnt. ozdobne termometry kieszonkowe w pudełku, ze srebra.

65 cnt. pudełko 144 piór stalowych aluminium, stosowne dla każdej ręki, nie rdzewiejące zwane królową piór.

2 złr. 50 cnt. Uniwersalny przyrząd do golenia, składający się z szkatułki drewnianej zamykanej zawierający: zwierciadło, angielskie brzytwy pędzel pudełko na mydło i mydełko Windsor.

4 złr. 20 cnt. Przepyszny garnitur do pisania z odlewów bronzowych składający się z 10 sztuk.

1 złr. 75. Nie do zniszczenia Portemonaie-Palmerstona z jednej sztuki prawdziwej juchtowej skóry. Rzetelność starej Anglii przedstawia się w tem portemonecie jak najświetniej, gdyż w trwałości przetrzyma 2 do 3 innych. Zawiera 5 przegrodek na pieniądze 1 na bilety wizytowe, 1 na książeczkę notatkową 2 na marki listowne i stęplowe, a przytem niegrube a wytworne i nader praktyczne.

90 cnt 12 sztuk łyżeczek do kawy, które zawsze białe pozostają. 1·50 — 12 szt. łyżek stołowych, tego samego wyrobu.

40 cnt. czerpaczka do mleka.

80 cnt czerpaczka do zupy.

Srebro Alpaca.

nie do zniszczenia przy ciągłem używaniu z 10-letniem zaręczeniem.

1 tuzin łyżeczek do kawy 2 złr.

1 „ łyżek stołowych 4 złr.

1 czerpaczka do mleka 65 cnt.

1 łyżka wazowa 1 złr. 50 cent.

10 Swieczników 2, 3, 4 złr.

Ilustrowane cenniki na wiele 1000 przedmiotów bezpłatnie.

45 cnt. Najlepszy proszek do zębów. Tym proszkiem oczyszczą się zęby w 3 dniach i będą białe, gładkie, osad kamienny, cuchnienie jako też wszelkie kwasy w najkrótszym czasie nikną.

Patentowana szczoteczka do zębów, z zaręczeniem, że z takowej nigdy szczeci wyłazić nie będą, szczególniej na czułe lub chore choć dziąsła do zalecenia po 40 cnt.

60 cnt Powojowy balsam kędzierzawy. Balsam ten ma własności, że włosy kręci.

45 cnt. Politura na meble, aby każdy stary mebel w 5 minutach odnowić. 1 flakon wystarczy na cały garnitur mebli.

10 cent. Kula srebrna wyborny środek aby każdy metal świecąco wyczyścić.

1 złr. 20 cnt. *Mechaniczne lalki*, które same grają i głową kiwają.

3 złr. *Maszyny do druku*, któremi można samemu sobie bilety wizytowe robić.

40 cnt. *Tynktura na pluskwy* aby nietylko te nieznośne zwierzęta wytępić, ale i gnieżdżeniu się ich zapobiedz.

40 cnt. *Esencya niszcząca karakony.* 1 flakon wystarczy aby cały dom od nich uwolnić.

25 cnt. *Najlepsza pasta do ostrzenia brzytew*, przez tę pastę oszczędza się szlifowania brzytwy.

50 cnt. regulowane zegarki kieszonkowe z łańcuszkiem i kompasem. 1 złr. 50 cnt. kieszonkowe zegarki z biciem z łańcuszkiem na szyję.

40 cnt. srebrny zegarek cylindrowy na pieniądze z podwójną kopertą.

90 cnt. Venus-Créme. Uznany jako najlepszy środek zachowania cery, za pomocą którego te łatwo przeźroczysty, różowy koloryt jedyny dar młodości i zdrowia na stałe trwanie w życiu pozostaje. Ten créme nadaje skórze najdelikatniejszą białość, zapach utrzymuje ją gładką świeżą szczególniej czystą. Szczególniej do zalecenia (dla robienia wrażenia w nocnej porze) do teatru na bale.

1 złr. 80 cnt. Wynalazek niezmiernej wagi zrobiono odgadniono prawo natury porostu włosów. Dr. Mayer w Paryżu wynalazł balsam który wszystko sprawia co dotąd się niemożebne zdawało, wstrzymując natychmiast wypadanie włosów, popiera porost włosów w nie do uwierzenia sposób, wydobywa na łysych miejscach pełny włos, a u młodych 17-letnich ludzi wywołuje pełną brodę. Wynalazca, mającemu 55 lat za pomocą tego balsamu wyrosły włosy których wiele lat przedtem nie miał. Swiadectwa o tej cudownej skuteczności udzielane chętnie. Uprasza się bardzo Szanowną Publiczność niebrać tego wynalazku za tak częste szalbierstwa.

Każden sprawunek od kogobądź i gdziekolwiekbądź ogłaszany bezpłatnie załatwiamy. Ciągłe zlecenia od tysiąca długoletnich odbiorów ze wszystkich stron monarchii, Niemiec, Rosyi, Włoch i całego Wschodu są najlepszym dowodem szybkiego i rzetelnego wypełnienia zamiejscowych poleceń. (1089. 3-6)

☞ **Vereinigte Industrie-Halle,** ☜

Wieu, Praterstrasse 16.

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1 Listopada r. b.**

ASYGNACYE KASOWE

4%	za	8-dniowem	wypowiedzeniem
4½%	„	14 dto	dto
5%	„	30 dto	dto

(1235-1)

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:

od 3½% procent po 4 od sta,

od 4% dto „ 4½ „ „

Lwów dnia 23 Października 1867. ***Dyrekcya.***

Zakład zdrojowy

W IWONICZU,

otwartym zostaje w r. b. **dnia 20 Maja.**

Dwa zdroje jodo-bromowe (zdrój Karola słony czysto-jodowy, zdrój Amelii, słony, żelezisto-jodowy), zdrój Józefa żelezisty, zdrój Adolfa chemicznie obojętny; żętyca dworska, kąpiele słono-jodowe, żeleziste i siarczane, parowe i ze szpilek jodłowych; wdychania gazu naftowego Bełkotki, okłady z mułu i sól Iwonicka.

Zdroje Iwonickie słynne ze skuteczności nietylko w zołzach (w obrzmieniu i owrzodzeniu gruczołów, zapaleniu ócz, uszu i nosa, wyrzutach skórnych, w ropieniu kości i zroście stawów), ale także w chorobach macicznych i zawisłej od nich niepłodności, w obrzmieniach wątroby i śledziony, w gośćcu i dnie, w nieżycie żołądka i oskrzeli, w upartych komplikacyach syfilitycznych. Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygód i uprzyjemnienia pobytu. Stacya telegraficzna i pocztowa. Expedycya jest w samym zakładzie. Koleją żelazną dojeżdża się od Lwowa do Przemyśla, od Krakowa do Tarnowa, z tamtąd dyliżansem lub furmanką, do Iwonicza. Ordynującym lekarzem przy zdrojach

Karol Moszczański

(948-8) Doktor medycyny i chirurgii.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Pleszewie.

W dniu 7 i 8 Października 1868 r. odbędzie się w Pleszewie ogólna Wystawa przemysłowo-rolnicza.

Udział w Wystawie tej brać mogą wszyscy, bez wyjątku trudniący się przemysłem rolniczym, a zarazem fabrykanci i rękodzielnicy, wyrabiający przedmioty ku potrzebie rolnictwa.

Podpisany Komitet urządzający zaprasza niniejszem Gospodarzy, Leśników, Ogrodników, Fabrykantów, Rękodzielników i t. p., w ogóle wszystkich, którym na podniesieniu gospodarstwa i przemysłu rolniczego krajowego zależy, do wzięcia udziału.

Zgłoszenia się przyjmuje do dnia 1go Września r. b.

Sekretarz Towarzystwa rolniczego powiatów Pleszewskiego i Odolanowskiego: Wny ***Stanisław Szczaniecki*** **w Karminie** pod Pleszewem.

Z polecenia

Towarzystwa rolniczego powiatów Pleszewskiego i Odolanowskiego

Komitet urządzający. (1154-2-5)T

C. Bogdański.— A. Broekere.— J. Czapski. — W. Koszutski.— J. Lipski.— K. Miłkowski.— W. Radoński.— St. Szczaniecki.— Julian Taczanowski. — E. Tomicki,

OSOBA w średnim wieku życzy sobie znaleść pomieszczenie w jednym z domów obywatelskich jako bona do dzieci lub do zarządu gospoderstwem domowem na wsi lub w mieście.

Bliższa wiadomość na Podgórzu w domu pana Rehmana Nr. 148. (1194-)

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. **Royer**, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. **Royer**, leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże**, jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza. 1239-7-24T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3

1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse

w Wiedniu

Skład Ubiorów

Kellera i Alta,

odznaczony

najwyż. medalami 1867

poleca najwytworniejsze mezkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Letnie ubrania 12 złr.

Płócienne ubrania od 10 do 26 złr.

Surduty wiosenne	od	5	do	24 złr.
Wierzchnie surduty	od	8	do	28 „
Surduty do polowania	od	6	do	22 „
Fraki i surduty	od	14	do	28 „
Księże suknie	od	16	do	30 „
Ranne suknie (szlafroki)	od	8	do	26 „
Całe ubiory	od	12	do	36 „
Surduty kancelaryjne	od	4	do	12 „
Spodnie	od	4	do	12 „
Kamizelki	od	2	do	8 „
Ubiory gimnastyczne	od	3	do	8 „

☞ Prócz tych wszelkie możebne przedmioty ubiorów mezkich.

☞ Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-106-20)

☞ Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera

Rządzca Drukarni, Seweryn Dobrzański.